

# SEDNO

Myślenice styczeń 2020 numer 1 (146) ISSN 1899 - 1831 [www.esedno.pl](http://www.esedno.pl)

## **S**EDNO: CZY OKRES ZIMOWY JEST DLA STRAŻNIKÓW STRAŻY MIEJSKIEJ CZASEM SZCZEGÓLNEJ AKTYWNOŚCI? MAM TU NA MYŚLI SUKCESYWNĄ KONTROLĘ MIASTA I „WYŁAPYWANIE” TYCH, KTÓRZY PALĄC W SWOICH PIECACH ODPADAMI POWODUJĄ, ŻE POWSTAJE SMOG?

*TOMASZ BURKAT: Każdy rozpoczynający się sezon grzewczy to dla nas czas intensywnych działań kontrolnych. Emisja zanieczyszczeń powietrza pochodzących z niskich źródeł, tj. domowych pieców, kominków oraz kotłów grzewczych opalanych paliwem o niskiej jakości, to wszystko przedkłada się na duży stopień zanieczyszczenia powietrza. W okresie od października do marca nasze dyżurne telefony wręcz się urywają. W tym sezonie przeprowadziliśmy już 586 kontroli to jest o 165 więcej, niż w roku ubiegłym, a to dopiero połowa sezonu grzewczego. W naszych działaniach nie cofniemy się ani o krok i będziemy tropić wszystkich tych, którzy pozostają na bakier z uchwałą antysmogową. Chodzi tutaj bowiem o zdrowie naszych mieszkańców. Na inne przyczyny powstawania tzw. smogu niestety nie mamy już wpływu.*

### **W** których rejonach gminy Myślenice sytuacja wygląda najgorzej?

*Najgorzej jest w samych Myślenicach, przy zwartej zabudowie, rosnącym ruchu samochodowym, inwersji pogodowej oraz braku wiatru, miasto jest najbardziej narażone na przemieszczanie się zanieczyszczonych masywów powietrza. Należy pamiętać o tym, że podobnie jak Kraków, Myślenice położone są w dolinie, co jest bardzo korzystne dla powstawania tzw. smogu. Myślenice będą więc znajdować się w obszarze ryzyka częstego występowania zjawiska przekroczenia poziomu alarmowego dla pyłu PM<sub>10</sub> z tą różnicą, że na przykład Kraków obecnie po wprowadzeniu zakazu spalania paliw stałych zaczyna na Mapie Air wypadać korzystniej, niż pozostałe aglomeracje. Przykro to stwierdzić, ale przeprowadzane w sezonach grzewczych podstawowe prognozy zanieczyszczenia powietrza, wykonywane przez Instytut Ochrony Środowiska - Państwowy Instytut Badawczy jeszcze długo dla Małopolski, w tym również dla Myślenic, nie będą optymistyczne. Jakie kary może zastosować Straż Miejska wobec zanieczyszczających powietrze?*

*Spalanie śmieci w przydomowych piecach to nie tylko łamanie prawa, ale przede wszystkim trucie: siebie, rodziny i sąsiadów. Kto nie ma nic do ukrycia, nie powinien mieć obaw przed wizytą strażników. Zazwyczaj trwa ona kilka minut i przebiega bezproblemowo. Kto jednak zostanie przyłapany na spalaniu śmieci, musi mieć świadomość tego, że czeka go surowa kara. Do 30 dni aresztu lub grzywna w wysokości do 5 tysięcy złotych. Strażnik miejski może także wypisać mandat w wysokości do 500 złotych. Dla przypomnienia w naszej gminie, choć rodzi to konflikty sąsiedzkie i czasami przeraża, nie ma podstaw prawnych do ukarania osoby, która kopci węglem, drewnem lub innym legalnym paliwem.*

**Ile takich kar zostało już wręczonych mieszkańcom Myślenic, słowem jakie są rozmiary procederu zanieczyszczania miasta?**

c.d. na str. 2,3



foto: maciej hołuj

**W** okresie zimy Straż Miejska musi mierzyć się z ważnymi społecznie problemami. To między innymi problem zanieczyszczanie powietrza oraz problem bezdomności. Obie kwestie nabierające szczególnego wymiaru, kiedy doskwiera zimno. O problemach myślenickiej Straży Miejskiej i sposobie ich rozwiązywania „Sedno” rozmawia z komendantem tej instytucji Tomaszem Burkatem.



**J**eśli chcesz Przyjacielu otworzyć nowy rozdział w swoim życiu, to znalazłeś ku temu najbardziej odpowiedni moment - Nowy Rok. Nowy rok to nowe nadzieje, nowe plany, nowe przedsięwzięcia. Czasem nowa (oby pierwsza) żona, nowy samochód lub nowa przyjaźń. Nie jest jednak powiedziane, ani tym bardziej zapisane, że nowy rok musi działać na nas niczym napój energetyczny - dawać kopa, odświeżać umysł, pobudzać do działań. Bywa, że przeszłość potrafi wlec się za nami niczym wierny pies, chociaż intencje ma zgoła odmienne, niż oddany nam zwierzak. Jednak bez względu na to wraz z nowym rokiem warto pokusić się o nowy optymizm, taki, który pozwoli nam podjąć próbę osiągnięcia tego, czego nie udało się wywalczyć przez ostatnie 365 dni (a może i dłużej?). Uparci nie będą mieli z tym większego problemu, dążą przecież do celu niezmiennie konsekwentnie wierząc w zależność, że upór i konsekwencja zawsze są wynagradzane (bo są!). Gorzej z tymi, którzy w natłoku swojej niewiary wątpią w powodzenie podejmowanych przez siebie przedsięwzięć. Tych należy podtrzymać na duchu i dać im pretekst do tego, aby wreszcie uwierzyli w siebie.

Nie traćmy zatem wiary w nowym 2020 roku, a wręcz przeciwnie umacniajmy ją i pielęgnujmy, dbajmy o nią jak o największy skarb, aby dodała nam niezbędnych do realizacji najśmielszych zamierzeń sił.

Tego życzę Wam Szanownym Czytelnikom, Przyjaciółom, Wrogom i oczywiście ... samemu sobie!

**Maciej Hołuj**

Możemy powiedzieć, że z roku na rok jest nieco lepiej, choć paradoksalnie, zgłoszeń zwłaszcza tych niepotwierdzonych mamy coraz więcej. Na 586 kontroli ujawniono 55 przypadków wrzucania do pieca lub ogniska ogrodowego takich śmieci jak: kolorowej makulatury, elementów polakierowanego drewna, roślinności ogrodowej w tym drzew o wilgotności powyżej 20%. Ukarano łącznie 51 osób na łączną kwotę 9400 zł. W trzech przypadkach skierowano sprawę do sądu w tym jedną za utrudnianie przeprowadzenia kontroli, gdzie orzeczono karę 2 tys. zł. Fakt, że tak mało zgłoszeń się potwierdza, oznacza po prostu, że ludzie zgłaszają każdy kopcący komin, podczas gdy kopci on legalnym paliwem. Są gatunki węgla, które - nawet spalane poprawnie - dymią na czarno i przypominają zapachem spaliny z silnika diesla lub tworzywa sztucznego. Styl obsługiwanie pozaklasowych pieców tzw. kopcuchów również pozostawia wiele do życzenia. Zima to także problem bezdomności. Mróz jest dla ludzi bezdomnych wyrokiem. Jaki jest rozmiar bezdomności w Myślenicach?

Na terenie Myślenic w tzw. kryzysowym stanie egzystencji nie posiadających faktycznego miejsca zamieszkania jest około 5 osób. Są też inne osoby wykluczone społecznie, które pomimo meldunku nie mają gdzie mieszkać i zajmują pustostany. Są i tacy, którzy przebywają w Myślenicach czasowo i nie mają się gdzie podziąć. Niestety bezdomności i wykluczeniu przeważnie towarzyszy alkohol, który dla osób nie mających schronienia przed zimnem przy niskiej temperaturze może stanowić zagrożenie.

**Jak Straż Miejska reaguje na przejawy bezdomności, jakie są Wasze działania w tym względzie?**

Od pierwszych dni mrozów, strażnicy miejscy prowadzą wzmożone kontrole miejsc, gdzie mogą przebywać osoby bezdomne. Sprawdzane są wszystkie miejsca, które mogą służyć jako pozorne schronienie przed chłodem dla osoby nadużywającej alkohol. W naszej codziennej służbie wielokrotnie docieramy podczas interwencji również do osób ubogich i potrzebujących, którym potrzebna jest pomoc. Dlatego z uwagi na okres nadciągających mrozów odnajdujemy tych, którzy o pomoc zazwyczaj nie proszą. Chcemy zapukać wspólnie z pracownikami socjalnymi do drzwi domu lub mieszkania, które wyglądają czasem jak ruina przez co sąsiedzi nie zawsze wiedzą, że ktoś w nich mieszka. Zazwyczaj są to osoby samotne, starsze, schorowane, niejednokrotnie nadużywające alkohol. Zapalić w piecu, przygotować drewno na opał, zorganizować ciepły posiłek, przynieść wodę ze studni, sprawdzić czy mieszkanie w zaniedbanym domu jest dostatecznie ciepłe i bezpieczne dla tych osób, to prozaiczne czynności, które funkcjonariusze wykonują przy takiej okazji. Dzięki zaangażowaniu pracowników socjalnych, potrzebujący mogą również liczyć na pomoc w zakupie najpotrzebniejszych rzeczy, takich jak: żywność, środki higieny, leki czy ubrania. W tym wszystkim jednak najcenniejszy jest uśmiech, jaki pojawia się na twarzach tych osób. Ta praca niesie często ze sobą ogromne emocje.

**Czy zdarzyły się przypadki zamarznięcia na terenie Myślenic?**

Na chwilę obecną nie odnotowaliśmy takich przypadków. Nie mamy w Myślenicach taźni, ogrzewalni, izby wytrzeźwień ani schroniska dla osób bezdomnych. Nie wyobrażam sobie abyśmy z problemem pozostawali sami. Dlatego kilka osób, dzięki dobrej współpracy z MGOPS, udało się umieścić w schronisku w Dę-

foto: maciej hołuj



**Ciesz się tym, że pomimo tego, że lat nam przybywa, nasi strażnicy wciąż są innowacyjni, że wiele razy podejmują działania nieszablonowo. Oprócz codziennych interwencji organizują różne akcje, podczas których niosą pomoc mieszkańcom** - TOMASZ BURKAT

bicy. Wobec niektórych osób MGOPS prowadzi sądowe postępowanie dotyczące przymusowego umieszczenia w Domu Pomocy Społecznej. W takich przypadkach należy również wystrzegać się kategoryzowania osób i zakładania, że napotkany na ławce człowiek jest bezdomny. Osoby leżące bądź śpiące w miejscach do tego nieprzeznaczonych wcale nie muszą być bezdomne. Może okazać się, że jest to chory na cukrzycę, który stracił przytomność lub osoba z innymi schorzeniami potrzebująca natychmiastowej pomocy medycznej. Każda taka sytuacja powinna więc zostać zgłoszona pod bezpłatny numer telefonu 112.

**Słyszałem ostatnio o pewnym pomysle dotyczącym bezdomnych, czy może nam Pan przybliżyć ideę tego pomysłu?**

Po spotkaniu jakie zorganizował burmistrz z właścicielami lokali gastronomicznych okazało się, że dokarmianie bezdomnych jest niczym nowym. Dzięki wrażliwości myślenickich restauratorów wspólnie z pracownikami socjalnymi mieliśmy okazję wysłuchać w jaki sposób żywność trafia do ludzi głodnych i potrzebujących. Bezdomność ma tyle przyczyn, ilu jest bezdomnych, ważne aby nie oceniać. I to właśnie historia jednego właściciela pizzerii i bezdomnego sprawiła, że usiedliśmy do jednego stołu, aby porozmawiać o tym w jaki sposób można takim osobom szczególnie w okresie zimy pomóc. Właściciel ten podobnie jak i inni wydawał ciepły posiłek w swoim firmowym kubku, który nabrał szczególnego znaczenia – mądrego pomagania. Chciał, aby jego kubek był dystrybuowany nie tylko do ubogich czy bezdomnych w kryzysie, ale również do tych którzy zasługują na wyróżnienie. Ideę kubka na wynos lub zaproszeniem do restauracji miało być hasło „You Can!” - „Potrafisz – możesz”, nie jesteś sam, walcz o siebie, jesteś kimś wyjątkowym! Dzięki tej burzy pomysłów i życzliwości właścicieli lokali jeszcze przed świętami trafiliśmy z ciepłym posiłkiem do najbardziej potrzebujących. Pracownicy socjalni koordynują dzieło dystrybucji ciepłych posiłków w razie mrozów dla osób potrzebujących. W takich chwilach jestem dumny, że myśleniczanie, mieszkańcy naszej gminy i ludzie dobrej woli znowu stanęli na wysokości zadania. Serce rośnie.

**A teraz z innej beczki. Niedawno zakończył się zorganizowany przez Straż Miejską w Myślenicach kurs samoobrony dla pań. Jaki przyświecał mu cel i czy cel ten został osiągnięty?**

Kursy organizowane przez nas mają na celu przede wszystkim zwiększenie poczucia bezpieczeństwa ko-

Myślenicki  
Miesięcznik  
Powiatowy

redaktor naczelny  
zespół

współpraca  
współpraca

adres redakcji  
kontakt  
strona internetowa  
druk

nakład  
oddano do druku

wydawca

**SEDNO** rok założ. 2007

maciej hołuj  
antonina sebesta  
marek stoszek (gościnnie)  
andrzej boryczko  
agnieszka zieba  
jerzy fedirko  
jerzy krygier

32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 1a  
sednomyslenice@interia.pl  
www.esedno.pl  
grafikon Jarosławice 324  
www.grafikon.pl  
1500 egz.

7 stycznia 2020 roku

Vargen Sp. z o.o.  
Mateusz Wilk  
32-444 Głogoczków 35



foto: maciej hołuj



**TOMASZ BURKAT** – urodzony w Myślenicach, żonaty, dwójka dzieci. Ukończył Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych i Logistyki w Poznaniu. Był w Oddziale Żandarmerii Wojskowej w Wydziale Prewencji, Kontroli Ruchu Drogowego, Sekcja Dochodzeniowo - Śledcza, Grupa szybkiego reagowania. Od 1997 roku związany ze Strażą Miejską w Myślenicach. Od 2005 roku pełni funkcję komendanta Straży Miejskiej. W latach 2005 – 2010 był Prefektem Krajowej Rady Komendantów Straży Miejskich i Gminnych Województwa Małopolskiego obecnie został wybrany na stanowisko Sekretarza Prefektury Małopolskiej. Ukończył studia wyższe zawodowe w Kielcach na kierunku pedagogika ze specjalnością pedagogika resocjalizacyjna i sądowa. Jest absolwentem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach Wydziału Pedagogiki i Psychologii – specjalność resocjalizacja. W 2010 roku ukończył studia podyplomowe w zakresie ochrony osób mienia. Jest członkiem Zespołu Interdyscyplinarnego ds. Przeciwdziałania Przemocy w Myślenicach oraz akademickim wykładowcą w Staropolskiej Szkole Wyższej w Kielcach na kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego i pedagogika resocjalizacyjna. Ukończył kursy i szkolenia w zakresie mediacji sądowych, systemów i sztuk walk w tym taktyk i technik interwencji. Posiada uprawnienia instruktora strzelectwa sportowego i samoobrony. Obecnie członek Myślenickiej Akademii Karate „Byakko” ze stopniem 5 kyu w karate kyokushin.

TOMASZ BURKAT:

maciej hołuj

# Zaufanie do nas rośnie

biet z naszego regionu. Rekomendacje przeszkolonych już 445 kursantek wskazują na to, że cel został osiągnięty. Wielogodzinne treningi, prowadzone pod okiem instruktorów pozwalają opanować strach wywołany brutalnością napadu, kształtują podstawowe nawyki obronne oraz uczą jak neutralizować działania potencjalnych napastników dopasowując środki obrony do rodzaju agresji. Szkoląc kobiety nie mogliśmy zapomnieć o naszych seniorach. To do nich dedykowany jest projekt „Bezpieczny Senior”, który zakłada różnorodną, ciekawą inicjatywę dotyczącą bezpieczeństwa uwzględniającego potrzeby osób w wieku 55+. Oferta naszych kursów samoobrony dla kobiet i seniorów stała się pożądaną i trafną inicjatywą, jedną z wielu jaką z powodzeniem realizują funkcjonariusze w swojej codziennej służbie.

**Czy mógłby Pan powiedzieć kilka słów na temat struktury Straży Miejskiej w Myślenicach. Ilu jest strażników, jakim sprzętem dysponujecie, w jakich akcjach najczęściej bierzecie udział?**

Wraz ze mną na chwilę obecną zatrudnionych jest 9 funkcjonariuszy – dwie osoby znajdują się w tzw. służbie kandydackiej. Dwoje pracowników cywilnych wspólnie z naszym dyżurnym obsługuje 20 kamer monitoringu wizyjnego miasta. Mamy na stanie dwa radiowozy z czego jeden przystosowany jest do przewozu osób ujętych. W naszych szeregach pracują osoby dobrze wykształcone i wyszkolone, oddane służbie i społeczeństwu. Każdy z nas pamięta kategorię bardzo ciężkich akcji czy interwencji. Przez te wszystkie lata służby często zdarzało się udzielać komuś pierwszej pomocy. Większość z nas prowadziła już zabieg resuscytacji w trakcie zdarzenia, opatrywałam rany, bywało że wspólnie z policją zabezpie-

czaliśmy miejsce, w którym ktoś stracił życie. Braliśmy udział w poszukiwaniach osób zaginionych, zabezpieczaliśmy miejsca awarii, katastrof, przestępstwa, albo miejsca zagrożone takimi zdarzeniami. Każdego dnia wyjeżdżając na patrol nie wiemy co się wydarzy, musimy zachować czujność i sprostać wyzwaniu jakim jest praca dla innych. Jesteśmy tylko ludźmi nie robotami, ale mieszkańcy zawsze od nas wymagają byśmy trwali na posterunku.

**Jakie działania podejmuje Straż Miejska, aby pozyskać zaufanie mieszkańców, bo też różnie w przeszłości z tym zaufaniem bywało?**

Cieszę mnie to, że pomimo tego, że lat nam przybywa, nasi strażnicy wciąż są innowacyjni, że wiele razy podejmują działania nieszablonowo. Oprócz codziennych interwencji organizują różne akcje, podczas których niosą pomoc mieszkańcom, a także działania na rzecz wzrostu świadomości zagrożeń dzieci, młodzieży i dorosłych. Dzięki zaangażowaniu naszych strażników w działania na rzecz społeczności lokalnej znacznie zmieniła się ocena zarówno roli Straży Miejskiej jak i wykonywanych przez nią zadań. Dla innych jednostek Straży Miejskiej bywamy często przykładem do naśladowania. Wbrew stereotypom nasze zadania nie ograniczają się jedynie do represji, choć w kwestiach istotnych mających bezpośredni wpływ na poziom stanowienia ładu i porządku publicznego bywamy nieugięci. Komplementarnie rozwijamy swoje zadania z zakresu prewencji i profilaktyki. Od wielu lat jesteśmy obecni w szkołach, przedszkolach, zabezpieczamy zdarzenia, klęski żywiołowe, różne uroczystości i imprezy masowe, dbamy, co nie jest łatwe, o przejrzystość komunikacyjną i estetykę naszego miasta. Nasza służba choć nielic-

na sprawia, iż jesteśmy bardzo blisko mieszkańców, blisko ich potrzeb. Podejmujemy działania i wyzwania w obszarach uciążliwości i łamania prawa w miejscach publicznych, ale także w sytuacjach wszelkiego rodzaju konfliktów i braku reakcji ze strony innych instytucji. Jeśli robisz coś, co ma dla Ciebie sens, twoje życie wchodzi na zupełnie inny poziom. Dlatego moim zadaniem, jako komendanta, jest i było udoskonalanie służby, która aktywnie będzie współpracowała z mieszkańcami, włączając się w inicjatywy lokalne, ale także takiej, która sama będzie podejmować działania na rzecz poprawy porządku publicznego i precyzyjnie zdefiniuje potrzeby naszych mieszkańców podejmując wysiłek ich zaspokojenia. To my jesteśmy dla ludzi, nie odwrotnie! Ta maksyma obowiązuje po dzień dzisiejszy. Cieszę niewątpliwie rosnące zaufanie do nas. Byliśmy i jesteśmy otwarci na podejmowanie szeregu nowych wyzwań, adekwatnie do zmieniającej się rzeczywistości. Wyrażam głęboką nadzieję, że własna ocena oparta na codziennych obserwacjach pracy strażników miejskich, pozwala naszym mieszkańcom uznać, iż działania Straży Miejskiej to nie tylko praca, ale przede wszystkim realizacja misji: spełniania służebnej roli wobec społeczności lokalnej. Wyniki naszych działań zwłaszcza tych ustawowych są niewątpliwie dostrzegane przez społeczność lokalną. Pozwalają one również stwierdzić, że utrzymywany jest dobry poziom efektywności i skuteczności naszej pracy. Oczywiście mając na uwadze dalsze doskonalenie naszej służby będziemy poddawać analizie nasze działania. Liczymy tutaj na wsparcie, współpracę i uwagi, także te krytyczne, których wagi w budowaniu przyjaznego dla obywateli klimatu naszej gminy nie sposób przecenić.



foto: maciej holuj



**M**IESZKAŃCY POWIATU MYŚLENICKIEGO MOGĄ SPAĆ SPOKOJNIE. PRZYNAJMNIEJ PRZEZ NAJBLIŻSZY ROK. PROJEKT BUDŻETU NA 2020 UCHWALONY. BĘDĄ REMONTY DRÓG, MOSTÓW, CHOĆ MOŻE NIE W TAKIM ZAKRESIE, JAKBYŚMY SOBIE TEGO ŻYCZYLI. POWIAT MIEĆ BĘDZIE DO WYDANIA KWOTĘ 128.363.199 ZŁOTYCH. SĄ TACY, KTÓRZY TWIERDZĄ, ŻE TO DUŻO, ALE SĄ I TACY, KTÓRZY DO KWOTY TEJ PODCHODZĄ OSTROŻNIE.

Jednym z umiarkowanych optymistów jest starosta myślenicki. - *Musimy być ostrożni* - mówił Józef Tomal do radnych podczas ostatniej sesji Rady Powiatu w przedostatni dzień starego roku. - *Rząd obniżył podatek PIT z 18 na 17 procent, a to właśnie ten podatek jest dla budżetu powiatu jednym z najważniejszych źródeł przychodu. Istnieje także niepewność w zakresie subwencji oświatowej, chociaż obietnice rządowe mówią o zwiększeniu subwencji o 10 mln złotych. Chcielibyśmy, aby tak było, ale czy będzie okazało się w marcu. Mamy około 20 milionów złotych na inwestycje. Jest to budżet rozwojowy.* Starosta stwierdził, że najważniejsze i najbardziej oczekiwane społecznie inwestycje to remonty dróg. Powiedział też, że zarząd powiatu będzie aplikował, jak miało to miejsce dotychczas, o kolejne dotacje na ten cel ze środków rządowych. - *Czekamy w tym względzie na decyzję premiera* - mówił Józef Tomal.

## Porozmawiali o budżecie

W projekcie budżetu zarezerwowano kwotę 1 miliona złotych z przeznaczeniem na szpital, kolejny milion jako wkład własny na remont mostów oraz 1,5 miliona złotych wkładu własnego na budowę chodników.

Podczas dyskusji nad projektem budżetu głos zabierali radni. Najczęściej z klubu PiS. Wygląda na to, że opozycja jest znacznie bardziej dociekliwa, niż przedstawiciele koalicji, którzy głos zabierali raczej z rzadka. Jan Bylica pytał o to czy w projekcie budżetu na 2020 rok znalazły się środki przeznaczone na pomoc dla strajkujących nauczycieli. Odpowiedź starosty była krótka: *Nie. Nie ma takich możliwości prawnych.* Na stwierdzenie radnego Roberta Pitali, że podjęta podczas strajków przez Radę Powiatu uchwała o ewentualnej pomocy dla nauczycieli okazuje się dzisiaj balonem i że już wtedy RIO dało wyrażnie do zrozumienia, że nie ma takiej możliwości, ale radni koalicijni i tak przegłosowali uchwałę Józef Tomal tłumaczył, że myślał, iż przy strajku tak dużej grupy zawodowej rząd ugnie się i wyda ustawę zezwalającą samorządom na udzielenie rekompensat dla nauczy-

cieli. Morał z tej historii płynie dzisiaj taki, że starosta nie powinien opierać się wyłącznie na swoich domysłach.

Największe emocje podczas sesji wywołała jednak autopoprawka zgłoszona do projektu budżetu przez Roberta Pitalę. Otóż radny ów wyszedł z wnioskiem, aby w budżecie powiatu na 2020 rok zabezpieczyć kwotę 2 milionów złotych mającą wspomóc budowę tunelu pod „zakopianką” w miejscowości Krzyszkowice (sprawa ciągnie się od lat i wciąż nie ma swojego rozwiązania). Radny Pitala nie wiedział (choć mógł się spodziewać), że uruchamia lawinę. Z natłoku głosów i opinii najdonośniej zabrzmiał głos wicestarosty. Histeryczny i oskarżający. Kogo? Radnego Pitalę. O co? O populizm. - *Niech pan wycofa swój wniosek, bo to jest populizm. Jestem zawiedziony pańską postawą. Szkoda, że nie ma już w radzie Władysława Kurowskiego (radny ten wybrany został w niedawnych wyborach parlamentarnych na postać Sejmu RP - przyp. autora), bo konstruował on przynajmniej rozsądne wnioski - grzmiał Rafał Kudas. - Niech pan wycofa swój wniosek i zachowaj się godnie.*

Robert Pitala nie posłuchał wicestarosty. Położył na szali swój honor i wniosku nie wycofał. Ten jednak i tak poległ, bo musiał, w związku z przewagą jednego głosu radnych koalicyjnych, którzy w ostatecznym głosowaniu nad projektem budżetu stanęli murem za starostą (13 głosów „za”, 12 wstrzymujących się).

(MH)

Jerzy Krygier (drugi z lewej) podczas wręczenia wyróżnienia



## Wyróżnienie „Amicus Hominum” dla Jerzego

**N**ASZ REDAKCYJNY KOLEGA, NADWORNÝ FELIETONISTA JERZY KRYGIER, ZOSTAŁ WYRÓŻNIONY W TEGOROCZNEJ EDYCJI KONKURSU „AMICUS HOMINUM”.

Nagroda ta przyznawana przez samorząd Województwa Małopolskiego trafia do osób, które działają na rzecz dobra innych i swoją bezinteresowną aktywnością wspierają drugiego człowieka. Nagroda promuje ideę wolontariatu i ma charakter honorowy. Jerzy Krygier otrzymał swoje wyróżnienie w kategorii „Sport i Edukacja” za: całokształt działalności wychowawczej na rzecz młodzieży szkolnej, w obszarze sportu, kultury, oświaty i wypoczynku. Za pełną zaangażowania i pasji pracę na rzecz zachowania dziedzictwa i tożsamości historycznej Ziemi Myślenickiej. W szczególności zaś za kształtowanie i umacnianie, patriotycznych postaw wśród młodzieży. Warto przypomnieć, że Jerzy Krygier był pomysłodawcą powstania przy dobczyckim ZS klasy mundurowej oraz wieloletnim opiekunem tej klasy.

W tej samej edycji konkursu w kategorii „Inicjatywa Młodych” pierwsze miejsce przyznano myślenickiej licealistce Beacie Mirochnie zaś Grand Prix tegorocznej edycji otrzymała Maria Jasek, wolontariuszka i malarka z Lipnika.

(RED.)



foto: maciej holuj



# Dyliny też są nowe

**D**ŁUGO SZUKALIŚMY W GOOGLAH ZNACZENIA SŁOWA "DYLINY". ZASTANOWIŁO NAS ONO W KONTEKŚCIE ... REMONTU JEDNEGO Z SYMBOLI MYŚLENICKIEGO ZARABIA - WISZĄCEJ KŁADKI ŁĄCZĄCEJ OBA BRZEGI RABY. W GMINNEJ INFORMACJI PRASOWEJ OPISUJĄCEJ ÓW REMONT UŻYTO STWIERDZENIA O „WYMIANIE DYLIN”.

Teraz już wiemy co to są dyliny. To po prostu drewniane deski stanowiące podłogę kładki. Oprócz ich wymiany kładka przeszła następujące zabiegi: czyszczenie i malowanie elementów stalowych, w skład których weszły: schody, słupy podporowe, bloki kotwiące, balustrady ochronne, elementy stabilizujące i liny nośne. Poza tym cały pomost został zaimpregnowany przed korozją zaś w okolicach samej kładki wzmocniono koryto Raby specjalnym narzutem kamiennym. Niestety podczas remontu pozabawiono kładkę elementów nazwijmy je historyczno - sentymentalnych czyli setek kłódek, które z okazji pobytu w tym miejscu zawieszali ... zakochani. Najwyraźniej zabieg ten wymuszony został na remontujących przez proces malowania siatki i balustrad. Przypuszczać należy, że w niedługim czasie na siatkach ochronnych kładki pojawią się nowe kłódki. Wszak zakochanych, odwiedzających Zarabie nie brakuje. Remont kładki wiszącej miał nie tylko przywrócić jej walory estetyczne, ale przede wszystkim uczynić ją bezpieczną dla korzystających z niej. Tak też się stało. Całkowity koszt remontu obiektu to 185 i pół tysiąca złotych. 73 tysiące pochodziło ze środków budżetowych państwa (usuwanie skutków klęsk żywiołowych - promesa powodziowa) resztę wyasygnowała ze swojego budżetu gmina Myślenice. I na koniec ciekawostka. Jak powiedział wiceburmistrz Myślenic Mateusz Suder niewykluczone, iż w nieodległej przyszłości kładka zostanie ... podświetlona zaś w jej bezpośredniej bliskości utworzony będzie mini park dla dzieci. (RED.)

foto: maciej holuj

człowiek miesiąca



## BARBARA BYLICA

urzędniczka UMiG Myślenice,  
członkini Koła Gospodyń  
Górne Przedmieście Myślenice

**J**est członkinią Koła Gospodyń Górne Przedmieście Myślenice. Od lat czynnie włącza się we wszystkie inicjatywy podejmowane przez tą organizację, między innymi w doroczną biesiadę czy w święto Trzech Króli. Niedawno wraz z kołem i koleżankami przygotowała wigilię dla samotnych mieszkańców Górnego Przedmieścia (wigilia ta odbyła się już po raz 25!). Barbarze Bylicy za działalność charytatywną na rzecz innych przyznajemy tytuł Człowieka Miesiąca stycznia. (RED.)

## NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5  
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)  
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449  
**zaprasza do gabinetów:**

**alergologia:** dr med. G.Osmenda  
**choroby wewnętrzne:** lek.med. A.Cyganek, lek.med. A.Homenda, lek.med. M.Przała  
**chirurgia ogólna:** dr med. W.Dutkiewicz, lek.med. J.Pucz, lek.med. R. Gdula, lek.med. K.Panuś  
**chirurgia naczyniowa:** dr med. J.Krzywoń, lek.med. M.Kózka  
**dermatologia:** lek.med. M.Lijowska-Bochnia  
**diabetologia:** dr med. W.Głodzik, lek.med. J.Nykiel  
**endokrynologia:** dr med. T.Koblik, lek.med. K.Tyrawa, lek.med. J.Bierowiec  
**gastroenterologia:** dr med. P.Szulewski  
**ginekologia:** lek.med. M.Kołodziejczyk - Pietruszka, dr med. M.Nowak  
**kardiologia:** doc.dr hab. J.Dropiński  
**kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):** dr med. J.Śtoliński  
**laryngologia:** prof.dr hab.med. J.Pilch, dr med. A.Scisławski, lek.med. K.Wróblewska, lek.med. Z.Nowak-Makiela  
**medycyna pracy:** lek.med. T.Mrowca-Kliś, lek.med. A.Delikat, lek.med. M.Fordoński, lek.med. E.Krzyżanowska  
**nefrologia:** lek.med. A.Wojton  
**neurologia:** lek.med. A.Magnuska, lek.med. J.Sękowska, lek.med. K.Soboń  
**okulistyka:** lek.med. W.Moczulski, lek.med. J.Głowacka  
**onkologia:** dr med. W.Dutkiewicz  
**ortopedia:** dr med. P.Ślęczka, lek.med. M.Święch, lek.med. W.Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek  
**reumatologia:** lek.med. A.Murzyn  
**urologia:** lek.med. P.Jakubik, dr med. M.Rzepecki

**usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu**  
**usg naczyniowe:** ocena naczyń żylnych i tętniczych  
**usg dziecięce jamy brzusznej, stawów biodrowych:**  
lek.med.K.Sobczyk, lek.med.B.Oleszkiewicz,  
lek.med.A.Krzanowska

**pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)**

**Rehabilitacja:** elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

**Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej**

**Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych badań mammograficznych w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonych przez NFZ przeznaczonych dla pacjentek w wieku 50-69 lat**

**Zapraszamy Państwa do korzystania z bezpłatnych turnusów rehabilitacyjnych, prowadzonych przez NZOZ „CERTUS” w ramach Programu Zdrowotnego „Profilaktyka i rehabilitacja osób z dysfunkcjami narządu ruchu utrudniającymi wykonywanie pracy zawodowej” nr. projektu RPMP.08.06.02-12-0178/18 współfinansowanego z Unii Europejskiej z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.**

Kryteria kwalifikacji do Programu (warunki konieczne):

1. Pacjenci zamieszkujący na terenie powiatu myślenickiego (zameldowanie),
2. Pacjenci leczeni z powodu dysfunkcji narządu ruchu potwierdzonej określonymi rozpoznaniem chorób dysponujący dokumentacją medyczną pozwalającą zespołowi kwalifikującemu na potwierdzenie jednostki chorobowej zaliczonej do katalogu rozpoznai umożliwiających uczestnictwo w Programie. Dokumentacja może zawierać: wyniki badań obrazowych - Rtg, TK, MR, USG - i neurofizjologicznych - EMG - odpisy dokumentacji leczenia ambulatoryjnego - karty informacyjne leczenia szpitalnego - zaświadczenia lekarskie potwierdzające jednostkę chorobową dotyczącą układu ruchu,
3. Pacjenci w wieku aktywności zawodowej od 18 do 59 lat, aktualnie zatrudnieni lub chcący powrócić na rynek pracy
4. Pacjenci, którzy w okresie ostatniego miesiąca nie byli hospitalizowani, nie korzystali z rehabilitacji w Oddziale Stacjonarnym, Oddziale Dziennym, ani Fizjoterapii Ambulatoryjnej.

Pacjenci proszeni są o kontakt z Biurem Projektu w siedzibie NZOZ „CERTUS”, Myślenice ul. Drogowców 5 w dni robocze w godz. 16.30 – 20.00 (za wyjątkiem czwartków) gabinet nr. 27 A lub kontakt telefoniczny pod numerem: 785-506-356. Dokumenty rekrutacyjne dostępne są na stronie internetowej [www.cmcertus.pl](http://www.cmcertus.pl), można je także otrzymać w Biurze Projektu.



foto: maciej holuj



# Pokłady dobra są w ... nas!

**P**OKŁADY DOBROCI GROMADZĄ SIĘ W LUDZIACH. W LUDZIACH, POWIĘDZMY TO SOBIE OD RAZU, WRAŻLIWYCH NA BIEDĘ I NIEDOLĘ INNYCH. A TAKICH WŁAŚNIE LUDZI JEST W NASZEJ MAŁEJ OJCZYŹNIE CORAZ WIĘCEJ. TO WSPANIAŁA RZECZ - BYĆ DOBRYM DLA KOGOŚ DRUGIEGO, KTO TEGO DOBRA TĘSKNIE WYPATRUJE, A NIE ZAWSZE UMIE LUB CHCE SIĘ O NIE UPOMINAĆ. Święta Bożego Narodzenia, których zapach i klimat wciąż jeszcze wypełniają nasze domy, są okresem dla dobroci szczególnym. Nie chcę powiedzieć, że dobroć wymuszają, ale coś w tym jest, że serca w tym czasie mięknią, a wróg staje się przyjacielem. Nie chcąc być gołosłownym przytoczę kilka przykładów. Wigilia dla samotnych osób organizowana od wielu lat przez myślenicki oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej oraz wolontariuszy myślenickiego Caritasu Betania. W wieczerzy wigilijnej w

murach budynku strażnicy OSP Myślenice - Śródmieście uczestniczyło w zeszłym roku 120 osób. Były wigilijne przysmaki, był opłatek, życzenia zaś na sam koniec paczki żywnościowe. Przykład drugi czyli dwa w jednym: wigilia uliczna w Dobczycach i również w Dobczycach wigilia dla osób samotnych. Wigilia uliczna obrosła już w legendę. Jest zjawiskiem na skalę powiatu niepowtarzalnym i jedynym. Organizowana tradycyjnie przez miejscowy MGOKiS oraz Urząd Gminy i Miasta gromadzi dobzczycką społeczność dając jej niepowtarzalną okazję do wspólnego świętowania zaś osobom samotnym do przeżycia świątecznego czasu z wiarą, że ktoś o nich pamięta i że nie są na tej ziemi sami. Podobny cel stawia przed sobą organizowana przez Miejsko - Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, MGOKiS, Urząd Gminy i Miasta, Dobzczycką Izbę Gospodarczą Dorzecza Raby oraz miejscowych przedsiębiorców wigilia dla osób sa-

motnych. U schyłku 2019 roku wzięło w niej udział ponad sto osób. Przy wspólnym stole (patrz zdjęcie) zasiadli z nimi: burmistrz Dobczyc, przewodnicząca Rady Miejskiej, ksiądz proboszcz, prezes wspomnianej Izby oraz wiodący w regionie przedsiębiorca, który organizację wigilii wydatnie wspomógł.

Przykład trzeci. Górne Przedmieście, jedna z dzielnic Myślenic. Mury Domu Ludowego, sala widowiskowa zaadaptowana na salę wigilijną. Na sali osoby samotne mieszkające właśnie tutaj, na „Górnym”. Ponad setka gości. Jest opłatek, są potrawy wigilijne, a nade wszystko jest wszechobecna, świąteczna atmosfera. Sprawcy: przede wszystkim członkinie Koła Gospodyń Górne Przedmieście, a zaraz potem myślenicki MGOPS. Wigilia dla osób samotnych odbyła się w tym roku na „Górnym” po raz ... 25! Pięć ton żywności zebrali przed świętami Bożego Narodzenia wolontariusze Parafialnego Zespołu Caritas

„Betania” w Myślenicach. Nie po raz pierwszy i nie ostatni. To kolejny przykład zjawiskowego dobra, które w wykonaniu wolontariuszy „Betanii” może pochwalić się wieloletnią tradycją. Jest ono o tyle cenniejsze, że owo dobro jest udziałem młodych, a nawet całkiem młodych ludzi. Podobno czym skorupka nasiąknie za młodu ... itd. - *Byłem dumny, kiedy mój trzydziestoletni syn powiedział któregoś dnia, że chce wziąć udział w zbiórce żywności dla samotnych i ubogich i rzeczywiście uczestniczył w niej - chwalił się jeden z ojców. - Chciałbym, aby zawsze, także w swoim dorosłym życiu prezentował taką postawę.*

Zbiórka żywności to nie tylko pokłady dobra zalegające w duszach wolontariuszy „Betanii”. To także, a może przede wszystkim pokłady dobra mieszkające w duszach myśleniczian. Bo przecież nie kto inny, jak oni sami zapewniają wolontariackie kosze darami. Nic dodać, nic ująć Kochani. Po prostu: tak trzymać! (MH)

krótko

reklama

foto: maciej holuj



## Dwie twarze Mariana Mrozickiego

**O**kazuje się, że pcimski radny Rady Powiatu Myślenickiego Marian Mrozicki niejedną ma ... twarz. Pierwsza to ta, którą wszyscy znamy - twarz radnego, skupionego na sesjach Rady, studiującego wnikliwie dokumenty. Druga, mniej znana, to twarz aktora - amatora pcimskiego, działającego pod auspicjami tamtejszego GOKiS „Teatru nad Rabą”. Która z tych twarzy bardziej Wam się podoba? A może obie jednakowo, pomimo tego, że tak bardzo są od siebie różne? (RED.)

**manufaktura**  
okien i drzwi

**OKNA, DRZWI,  
BRAMY**

**SALON W MYŚLENICACH**  
Ul. Słowackiego 18  
32-400 Myślenice

E-mail: [dobczyce@manufakturaokien.pl](mailto:dobczyce@manufakturaokien.pl)

**510-993-543**



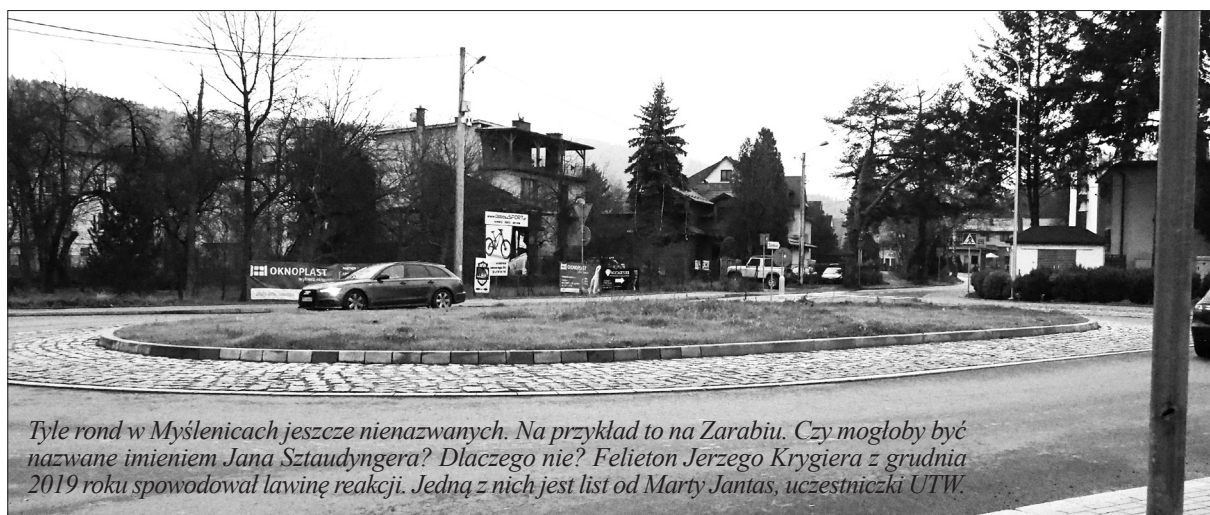
## Głos w dyskusji wywołanej artykułem Jerzego Krygiera „A ronda wciąż nie nazwane”

To właśnie Jan Sztudynger zaraził mnie miłością do Myślenic.

Wg. obiegowych pojęć jestem „ptokiem”. Bo ja, kresowianka z pochodzenia, mająca za sobą dzieciństwo i młodość spędzone w dużych miastach: Bytomiu, które było metą dla wielu repatriantów z kresów i w Krakowie 6 lat, w tym studia, „przyfrunęłam” do Myślenic za mężem, który musiał tu odrobić stypendium fundowane. Zostałam zupełnie inny świat, krajobrazy, ludzi i ich sprawy. Czułam się tu obco. Nawet to, że mieszkaliśmy z mężem i matką córeczką na Zarabiu (POSTIW), bliskość gór, lasów i rzeki Raby nie cieszyły mnie, tęskniłam za tym, co zostawiłam. Pobyt w Myślenicach traktowałam jako konieczny, ale przejściowy etap naszego życia rodzinnego i zawodowego.

I wtedy, w latach 70. trafiła do moich rąk wyjątkowa książka Jana Sztudyngera „Szczęście z datą wczorajszą”. Wyjątkowa, bo napisana prozą przez poetę, ale też przez swoją bardzo osobistą, refleksyjną i pełną emocji treść. To było tchnące zachwytem nad urodą Myślenic wyznanie miłości do tego miasta, krajobrazów i ludzi, w szczególności do ukochanych Dziadków Anieli i Karola Kokowskich. Jan Sztudynger otworzył mi oczy na wszystko, co mnie otaczało i w czym już zdecydowaliśmy się spędzić resztę naszego dorosłego życia. Jan Izidor Sztudynger (1904-1970) to znany polski poeta, satyryk, teoretyk lalkarstwa, tłumacz z j. niemieckiego, nauczyciel polonista i wykładowca akademicki. Zastąpił głównie jako autor fraszek, nazwanych przez siebie „piórkami”, którymi syptał „jak z rękawa” przy różnych okazjach. Opublikowano ich ok. 5 tysięcy.

Już jako dojrzały młody człowiek napisał 1. część wspomnianej książki wydanej w 1974 r. Ten rozdział nosi tytuł „Dom na Rzeczkach”, czyli dom Dziadków Kokowskich, który wybudowa-



Tyle rond w Myślenicach jeszcze nienazwanych. Na przykład to na Zarabiu. Czy mogłoby być nazwane imieniem Jana Sztudyngera? Dlaczego nie? Felieton Jerzego Krygiera z grudnia 2019 roku spowodował lawinę reakcji. Jedną z nich jest list od Marty Jantas, uczestniczki UTW.

li pod koniec 19 wieku, a który stoi do dzisiaj na końcu zaciętej alei przy ul. Sosnowej 7 na Zarabiu. Jak silne musiały być związki uczuciowe poety z tym miejscem, jeśli po latach pisze ze wzruszeniem „Myślenice w naszym pojęciu były r a j e m, były najpiękniejszym miejscem na świecie”.

1. rozdział tej części nosi tytuł: „Jak pierwszy raz zapoznałem się z cudem Myślenic”! I dalej: „Myślenice zabiły w nas głód świata”. I nawet później, gdy Sztudynger poznawał coraz to nowsze i ciekawsze miejsca w kraju i na świecie, tęsknił do tych na zawsze zapisanych w pamięci chwil w Myślenicach. Pisał: „Tyle wiedziało się i widziało. Myślenice nie przestały wprawdzie być ukochane i najdroższe, ale... ustawiły się na tle wszechświata... wiedziało się teraz, że ważniejszą rzeczą niż ich piękność, jest nasza miłość do nich”.

W innym miejscu znajdujemy wyznanie: „Szczęśliwy czułem się idąc wzdłuż Raby wąską dróżką, gdy cały horyzont zamknięty był górami, pola zbiegały się do rzeki, a lasy wychodziły pod górę, gdy fale rzeki błyszczały do słońca i białe spody ryb pobytyskiwały między łuskami fal. Wówczas to miałem najwyższe odczucie szczęścia. Szczęście jest, gdy się serce upaja chwilą, gdy jest poddane pod dyktando wszechświata”.

Jan Sztudynger nie był, co prawda, rodowitym myśleniczanie, ale z całą

pewnością można Go nazwać AMBASADOREM naszego miasta w Polsce i nie tylko. Jego związki z Myślenicami trwają do dzisiaj. O stylowej willi nazwanej później przez potomków Osuchowskich „Gozdawą” na Zarabiu już wspominałam. Należy nadal do Rodziny. W sąsiedztwie na rodzinnej ziemi mieszka obecnie Maciej Niesiołowski (Jan Sztudynger był jego Wujem), znany muzyk, dyrygent, wiolonczelista, którego pamiętamy z telewizyjnych programów zatytułowanych „Z batutą i humorem”.

W Myślenicach na cmentarzu przy kościółku św. Jakuba znajduje się rodzinny grobowiec Anieli i Karola Kokowskich i ich potomków Osuchowskich i Niesiołowskich (rodziców Pana Macieja). Ciotka Jana Sztudyngera, przyrodna siostra jego matki, Antonina Kokowska, była żoną Burmistrza Myślenic Mikotaja KLAKURKI. Opis niedzielnych wizyt w ich gościnnych progach znajduje się również w książce „Szczęście z datą wczorajszą”. Poeta, niezrównany fraszkopisarz Jan Izidor Sztudynger oddał w piękny i przejmujący sposób hołd naszemu miastu. Nie mam wątpliwości, że powinniśmy się Mu odwdziżyć. Dlatego Uniwersytet Trzeciego Wieku (UTW) w Myślenicach wystąpił z wnioskiem do Pana Jarosława Szlachetki Burmistrza Myślenic i do Rady Miasta o nazwanie nowego ronda na Zarabiu lub

parku (ulubionego miejsca dziecięcych zabaw mieszkańców „Domu na Rzeczkach” imieniem Jana Sztudyngera. Nadmienić trzeba, że taki pomysł zrodził się już 10 lat temu przy okazji uroczystości w Muzeum Regionalnym poświęconej poecie z udziałem jego córki i wnuczki. Wówczas w „Gazecie Myślenickiej” ukazał się artykuł s.p. Stanisława Cichonia pod znamienym tytułem „Sztudynger wrócił do Myślenic”. Ale wtedy nie wrócił! Może t e r a z? Inicjatywa UTW spotkała się z żywym poparciem mieszkańców miasta i instytucji kulturalnych. Mocno tę ideę wspierają też Córka poety Anna i Wnuczka Dorota oraz pan Maciej Niesiołowski. Dotarła też do nas wiadomość, że TVP 3 Kraków przygotowuje film dokumentalny o Janie Sztudyngerze, w którym obszerny fragment ma dotyczyć związków poety z Myślenicami. Czy nasze miasto będzie miało wtedy czym się pochwalić? P.S. Dzięki J. Sztudyngerowi wiedza o urodzie Myślenic, obyczajach i stylu życia mieszkańców miasta przekracza jego granice i promieniuje na cały kraj. A może nie tylko. I to dzięki tej pięknej wspomnieniowej gawędzie „Szczęście z datą wczorajszą”. Zatem uprawnione jest uznanie poety ambasadorem Myślenic.

**Marta Jantas, myśleniczanka, słuchaczka myślenickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.**

felieton

Oglądanie telewizji w naszym kraju stało się uciążliwe psychicznie. Albo jest to kronika kryminalna, albo stroniczne wiadomości o stosunkach politycznych typu: walka bity z nędzą o puchar kryzysu. Pozostaje do oglądania sport, jeżeli jest sprawiedliwie i merytorycznie komentowany, do czego jednak istnieje wiele uwag. Sytuacja ta kształtuje takie nastroje wśród ludzi, że społeczeństwo jest podzielone na wiele zantagonizowanych grup. Prosty, słabiej wyedukowany człowiek nastawiany jest przeciwko autorytetom naukowym. To kuriozum. Wierzy w różne, wywodzące się ze środowisk partyjniczkich teorie, które dla własnego interesu po swojemu interpretują historię i zakłamują poglądy naukowe. Wielu

się mądrzy, a czytać się im nie chce. Wystarczy im słuchać poglądów Prezydenta, Premiera, propagandy partyjnej lub kościelnej. Stosunek części klasy politycznej do Pani Olgi Tokarczuk, to świadectwo nieuctwa i tępoty partyjnych aparatczyków, którzy niszczą nasz kraj pod hasłem dobrej zmiany.

Zachowanie studentów łódzkiej filmówki jest kuriozalne. Nie stać tych młodych ludzi na zadanie pytania w twarz, jakby nie było wielkiemu artyście o Jego prywatne życie. To zwykłe tchórzostwo. Pan ks. Szydło też pobłądził i ja Go nie potępiam. Błędy młodości, ale jednak błędy.

W rozmowach z przypadkowo spotkanymi można przekonać się jak bezkrytycznie ludzie formułują swoje po-

glądy nie znając się kompletnie na materii, o której mówią. Nagminnie myślą apolityczność z apartyjnością. Starszy Pan ze Szczyrzyca, którego podwoziłem do Dobczyc mówił mi cyt: *Panie, w naszym kraju nigdy nie będzie dobrze bo zawsze okradali nas Kościół, Żydzi i Pany.* Mówię mu: *Pan to chyba ze swoimi poglądami nie jest popularny w swojej wsi. No pewnie - odpowiada. - A chodzi Pan do kościoła?* - pytam, odpowiada: *rzadko i dodaje: a Pan? Ja jestem krytyczny do kościoła jako instytucji, ale szanuję wiarę.* To właśnie on powiedział mi, że na wsi nic nie czytają, tylko słuchają księdza i się mądrzą. Chyba trochę miał rację.

Rozmowa dwojga miłośników piesków na spacerze pomiędzy bloka-

mi na Osiedlu Tysiąclecia w Myślenicach cyt: *Panie Adamie coś nie widzę pana w Kościele.* Odpowiedź: *- bo ja nie chodzę. Dlaczego? Wie Pani jak ja będę potrzebował Boga to Go znajdę, ale nie w Waszym kościele bo GO tam nie ma.* Chyba też trochę miał racji. Sprawa urzędnika Banasia i wiele innych afer. Legitymowanie sędziego w czasie rozprawy. Walka władzy wykonawczej z sądowniczą kompromitują nasz kraj. Jesteśmy blisko anarchii. Kochani nie dajcie się ogłupiać. Panie i Panowie-polityka to sztuka rządzenia nie tylko walka o władzę. To najważniejsza i najtrudniejsza dziedzina społeczna, Chodzi tylko o to, aby realizowali ją mądrzy i etyczni ludzie. Wierzę że są tacy w naszym kraju.

**Jerzy Krygier**



# Podpadł Gomulce

antonina **sebesta**

**R**ONDA POWINNY BYĆ SZYBKO IDENTYFIKOWANE PRZEDÉ WSZYSTKIM Z UWAGI NA BEZPIECZEŃSTWO, NAZYWANIE ICH IMIONAMI OSÓB ZMARŁYCH I MAJĄCYCH ZASŁUGI DLA DANEJ SPOŁECZNOŚCI JEST OCZYWIŚCIE BARDZO DOBRĄ PROPOZYCJĄ. NIE MIEJMY JEDNAK ZBYTNIICH ZŁUDZEŃ CO DO WALORU EDUKACYJNEGO, WYCHOWAWCZEGO, A ZWŁASZCZA INTEGRACYJNEGO TEJ PRAKTYKI.

Kilkanaście lat temu w upalny dzień przeprowadzaliśmy tzw. rozmowę kwalifikacyjną na studia, miała być stanowczo bezstresowa. Moja komisja wymyśliła, że rozmowę z pięćdziesięcioma kandydatami rozpoczniemy od pytania o patrona szkoły, ulicy, placu, osobę ważną dla naszej historii czy kultury związaną z miejscem zamieszkania. Wyniki nie napawały optymizmem, brak zainteresowania patronem był normą, wyjątek stanowił Krzysztof Kamil Baczyński i zdaje się Bronisław Czech czy Janusz Kusociński?

Zostałam niejako zaproszona do zabrania głosu przez pana Jerzego Krygiera za sprawą wymienienie mojego Ojca w poprzednim numerze „Sedna”, jako jednego z bardzo licznych kandydatów, przy nazwisku którego autor tekstu napisał budowniczy ZSTE. Bardzo dziękuję za pamięć o dokonaniach Taty.

W artykule jego autor nie wymienia ani jednej kobiety, dlatego zgłaszam propozycję nazwania ronda imieniem więźniarek obozów koncentracyjnych z Myślenic pani Emilii Hołuj i Pani Wygonowej (wstydzę się, iż imienia nie mogę sobie przypomnieć). Tata ucieszyłby się bardzo bo jako więzień Gross-Rosen doskonale wiedział co przeżyły.

No cóż, po śmierci Ojca powstał projekt nazwania Jego imieniem jednej z nowych uliczek, oczywiście przepadł przed głosowaniem, uzasadnienie wycofania propozycji było mniej więcej takie: to człowiek, który pełnił funkcje kierownicze i był odznaczany w PRL-u między innymi najwyższymi odznaczeniami resortowymi w dziedzinie edukacji, a więc współpracownik władzy, w domyśle jej beneficjent. Demoralizujący młodzież niczym Sokrates – dodam. Znający kod kultury wiedzą jakie treści przekazują.

- Wszystko ma podłoże polityczne, ale polityka jest bardzo brudna dlatego omijaj ją z daleka - mówił Tata. Nie słuchałam, chciałam być co najmniej kibicem. Wielokrotnie po wyborze pana dyrektora ZST-E na posta słyszałam, że od czasów Andrzeja Średniawskiego Myślenice mają wreszcie prawdziwego posta. Nie było to miłe dla dziecka parlamentarzysty z tzw. październikowej odwilży. Za każdym razem czułam się tak, jakby mnie policzkowano, a ja nie mogę oddać, bo jestem córką, a więc osobą osobiście zainteresowaną. Wygłaszający te opinie (przedstawiciele elit i mediów) postępowali tak jak ci, którzy towar oceniają wyłącznie po opakowaniu czy reklamie nie zaznajamiając się z jego zawartością. Zdziwiali tym starszych, nawet Panią Teresę Jędyną.

Ojciec jako absolwent lwowskiej Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego i nauczyciel zasiadał w komisji budżetu i komisji oświaty. W pierwszej z kadencji przynajmniej na komisjach postowie, którzy mieli odwagę zabierać głos byli wystuchiwani. W drugiej traktowano ich jak maszyny do głosowania. Ojciec podpadł samemu I sekretarzowi Władysławowi Gomulce zgłaszając na komisji uwagę, iż dane dotyczące wskaźników gospodarczego rozwoju są z reguły zaokrąglane w górę, co należy uwzględnić. W rzeczywistości chodziło o nawet 20% podniesienia wyniku. Rzecz jasna robiono to świadomie dla podlizania się i utrzymania na stołku. Celowali w tym pierwsi sekretarze w województwach. Praktyka ta wręcz uniemożliwiała i tak problematyczne w świetle praw ekonomicznych planowanie. Posypały się epitety o rewizjonizmie, obcym klasowo elemencie, wrogu ludu, który podważa rzetelność przedstawicieli przewodniej siły narodu. Wyjazdy do Warszawy i zasiadanie w poselskich ławach ułatwiło czy wręcz nawet umożliwiło szereg inwestycji w okręgu poselskim w tym też w Myślenicach. Nie takie działania są jednak głównym zadaniem posta, ma on przecież współdziałać w tworzeniu ustaw, opiniować je, dbać o to, aby odpowiadały na zapotrzebowanie społeczne, nie były martwymi czy jeszcze gorzej utrudniającymi życie. Ponieważ Tata stronił od spoufalania się, nie biesiadował, nie polował i nie popijał, uważano, że musi mieć w Warszawie silne plecy, bo jakby mogło być inaczej? W kuratorium bronił swoich nauczycieli, których chciano zwolnić z powodów ideologicznych (wystarczyło postać dziecko do komunii!). Nie przyjmował propozycji zostania kuratorem czy wiceministrem, zastaniając się złym stanem zdrowia. Po prostu był dyrektorem szkoły średniej z najdłuższym w Polsce stażem 32 lat. Nie budował własnej kariery, nie rozwijał się według dzisiejszych wzorów, zależało mu na jakości kształcenia, satysfakcji nauczycieli i uczniów.

**N**ABIERAJĄCY ROZGŁOSU SPÓR DWÓCH URZĘDÓW: GMINY MYŚLENICE I STAROSTWA POWIATOWEGO O DROGĘ PROWADZĄCĄ NA CHEŁM (SOŁECTWOW GM. MYŚLENICE) SPROWOKOWAŁO NAS DO ROZMOWY Z JÓZEFEM CHMIELEM, SOŁTYSEM TEJ WSI.

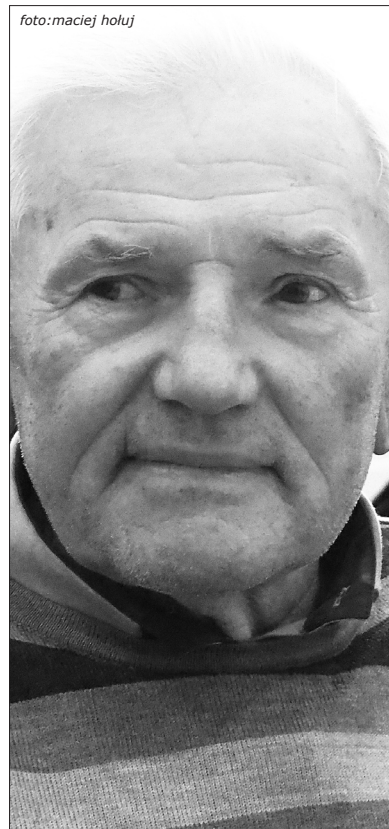
**SEDNO: Co z tą drogą Panie sołtysie? O co chodzi?**

**JÓZEF CHMIEL:** Cały szkopuł tkwi w tym, że droga prowadząca na Chełm jest podzielona. Od „Banderozy” do pierwszego domu po prawej stronie przy wyjeździe z lasu, jakieś 3,5 kilometra to droga powiatowa, dalej to droga gminna. Oba urzędy spierają się o to, który z nich powinien drogę wyremontować. A remont jest konieczny, bowiem droga znajduje się w coraz gorszym stanie i stwarza duże zagrożenie dla pieszych i dla jadących.

**Dlaczego tak się dzieje, skąd ten spór?**

Nie wiem.

foto: maciej hołuj



JÓZEF CHMIEL:

## Nie tylko droga

**Co jest złego w stanie technicznym drogi?**

Od wyjazdu z lasu do góry droga jest wąska, asfalt pokruszony, nad drogą zwisają zarośla i gałęzie. Można chodzić tylko jedną stroną.

**Jakie widzi Pan rozwiązanie problemu?**

Myślę, że na dobry pomysł wpadł dyrektor ZDP Jerzy Grabowski.

**Jaki to pomysł?**

Aby powiat wyremontował drogę od wyjazdu z lasu do budynku szkoły i przekazał ją w całości gminie.

**Chełm czeka na takie rozwiązanie?**

Tak. Już cztery razy jako sołtys uczestniczyłem w spotkaniach roboczych z udziałem burmistrza Myślenic i starosty powiatowego, podczas których omawiano problem. Czekamy na wiosnę 2020 roku i na ostateczne ustalenia w tej sprawie.

**Jak, poza tym, że muszą codziennie jeździć niebezpieczną i zniszczoną drogą, żyje się mieszkańcom Chełmu?**

Myślę, że dobrze. Mamy spokój i piękne widoki. Ale jest jeszcze coś czego tęskniemy wyczekujemy.

**Co to takiego?**

Kanalizacja. Wprawdzie wykonano jej projekt, ale zakłada on odprowadzanie ścieków na teren gminy Pcim. Konieczne są do tego trzy przepompownie, gdy tymczasem odprowadzanie do oczyszczalni myślenickiej mogłoby się odbywać samoczynnie z wykorzystaniem różnicy wzniesień. Nie wiem kto

mądry wymyślił taki projekt?

**W chwili obecnej mieszkańcy ponad dziewięćdziesięciu domów na Chełmie korzystają z przydomowych szamb?**

Tak i borykają się z ich opróżnianiem i wywozem, bowiem gęsta zabudowa nie ułatwia tych zadań czyniąc je niezwykle uciążliwymi.

**Co, poza remontem wspomnianej drogi, ułatwiłoby i uprzyjemniło ży-**

**Mamy spokój i piękne widoki. Ale jest jeszcze coś czego tęskniemy wyczekujemy - JÓZEF CHMIEL**

**cie mieszkańcom Chełmu?**

Uważam, że z myślą o nas i odwiedzających Chełm turystach przydałoby się położyć asfaltową nakładkę na kawałku szutrowej drogi wiodącej od kościoła do wyciągu kolejki. To tylko 180 metrów. Na pewno przyjemniej byłoby tą drogą spacerować i wygodniej jeździć. Myślę także o postawieniu wiaty dla zdronzonych turystów. Jednak największe dwa problemy nękające mieszkańców Chełmu to remont drogi i kanalizacja.

**Jak, jako sołtys, może Pan pomóc w rozwiązaniu tych problemów?**

Tylko poprzez dreptanie za sprawami. Sołtys nie ma pieniędzy w kieszeni i dlatego niewiele może. (MH)





foto: maciej holuj

SEDNO  
patronuje

# Gospodynie dały czadu (RED.)

**T**YLE JEDZENIA W JEDNYM MIEJSCU NIE ZDARZA SIĘ CZĘSTO. XVII KONKURS POTRAW REGIONALNYCH „CHOINKA PRZY WIGILIJNYM STOLE”, ZORGANIZOWANY PRZEZ: MAŁOPOLSKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO W KRAKOWIE, POWIATOWY ZESPÓŁ DORADZTWA ROLNICZEGO W MYŚLENICACH ORAZ MIASTO I GMINĘ MYŚLENICE PRZYNIÓSŁ W TYM ROKU DWIE ZASADNICZE NOWOŚCI.

Po pierwsze przeniół się do hali widowiskowo-sportowej na Zarabiu, a to dlatego, iż w konkursie udział wzięły gospodynie z terenów dla powiatu myślenickiego ościennych przez co było ich znacznie więcej, niż dotychczas (15 stoisk). Po drugie z listy organizatorów zniknęło starostwo powiatowe (być może stąd absencja starosty, chociaż został przywitany przez organizatorów jako zaproszony gość).

Jako się rzekło jadła nie brakowało. Konkurs, to

konkurs. Każde koło gospodyń chciało wypaść w nim jak najlepiej, zatem prześcigało się w prezentacji potraw regionalnych. Nazwy niektórych z nich w wielu przypadkach brzmiały co najmniej egzotycznie. Powołane do oceny poszczególnych kół gospodyń jury nie miało łatwego zadania. Nie tylko przy ocenie poszczególnych potraw (a także towarzyszących stoiskom choinek), ale także, a może przede wszystkim przy konsumowaniu ich w tak dużych ilościach.

Ostatecznie nasi górą. I miejsce jury przyznało ex aequo Zespołowi Regionalnemu „Toporzanie” z gminy Lubień oraz KGW w Podsarniu (gmina Raba Wyżna, powiat nowotarski). Także ex aequo dwie drugie nagrody przyznano KGW z Tokarni oraz KGW z Pcimia. Trzy równorzędne nagrody trzecie powędrowały do: „Wiejskiej dziewczyny” z Bieńkówek (powiat suski), KGW Dworzanki z Krzyszkowic (gmina Myślenice) oraz Stowarzyszenia Nowoczesna Gospodyni w Brzeźnicy (powiat wadowicki).

foto: maciej holuj



**DANUTA GRZESIK – kierowniczka Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Myślenicach:** To cykliczna impreza, która z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców. Świąteczne spotkanie to nie tylko degustacja potraw, ale także wspólne kołędowanie, pięknie przystrojone choinki i przede wszystkim wspólna atmosfera. Konkurs ma na celu popularyzację tradycyjnych potraw oraz lokalnych zwyczajów i tradycji wigilijnych. Dzięki udziałowi kół gospodyń z powiatów myślenickiego, wadowickiego, suskiego i nowotarskiego, które wzięły udział w tegorocznym konkursie.

reklama



dynamica.pl

To ostatnia szansa na zakup SEAT-a Leona z silnikiem 2.0 o mocy 190 KM!

SEAT DYNAMICIA Trzykrotny Dealer Roku SEAT



W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu mieszanym od 4,8 l/100 km do 8,5 l/100 km, emisja CO2 od 122 g/km do 193 g/km [dane na podstawie świadectw homologacji typu]. Zużycie paliwa i emisja CO2 została określona zgodnie z procedurą WLTP. O szczegółach zapytaj Autoryzowanego Dealera Marki SEAT lub sprawdź na stronie [www.seat.pl/o-nas/wltp.html](http://www.seat.pl/o-nas/wltp.html).

**ZŁOMOWANIE  
POJAZDÓW  
515-10-10-13**

SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ  
ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA



SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI  
SAMOCHODOWYCH

[www.demot.pl](http://www.demot.pl)

**Centrum Medyczne**

Myślenice ul. Żwirki i Wigury 10  
tel. 600 44 88 78  
[www.cmsatora.pl](http://www.cmsatora.pl)

MEDYCYNA ESTETYCZNA ORTOPEDIA  
REUMATOLOGIA CHIRURGIA KRĘGOSŁUPA  
ALERGOLOGIA CHIRURGIA NACZYNIOWA  
BADANIA USG REHABILITACJA

Współpracujemy z Medicover





**Z**AINTERESOWANIE RAJDAMI SAMOCHODOWYMI MAREK ĆWIERZ, MYŚLENICKI PRODUCENT FOTELE SPORTOWYCH BIMARCO ZGŁASZAŁ OD BARDZO DAWNA. ALE DOPIERO OD KILKU LAT WCIĘLA W ŻYCIE SWOJE RAJDOWE MARZENIA.

Rajdowa miłość Marka Ćwierza sięga lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. To wówczas na trasach rajdów w Polsce królowały: polski fiat 125 i polonez 2000. Dzi-

mówi Ćwierz. - *Wszystko zaczęło się od nabycia karoserii rocznik 1985. Nadwozie zostało ogołoczone, następnie solidnie zespawane, zamontowano w nim klatkę bezpieczeństwa. Wszystko zgodnie z obowiązującym załącznikiem i homologacją. Do tego sprowadzona z Rosji szpera, silnik na dwóch gaźnikach Webera, dwóch szybkich wałkach w głowicy. Auto powstawało trzy lata. Ale warto było poświęcić mu ten czas.. Pod maską 120 mechanicznych koni, zawieszenie Bilsteina. Jest czym jechać.*

*chód doskonale się prowadzi, chociaż to konstrukcja licząca grubo ponad ... czterdzieści lat. Mam wielką przyjemność w ściganiu się nim.*

#### Polonez 2000 gr. B

Być może wielka przyjemność z jazdy rajdowym fiatem 125 p zainspirowała Marka Ćwierza do zbudowania kolejnej, kultowej rajdówki - poloneza 2000 grupy B. Takiego samego, jak ten, którego w swoim czasie używał sam Marian Bublewicz i jego zespołowy kole-



siaj takie pojazdy to prawdziwy rarytas. W garażu Marka Ćwierza stoją oba. Oba zbudowane od podstaw są wiernymi replikami tamtych maszyn sprzed lat.

#### Fiat 125 p gr. A Monte Carlo

Marko Ćwierz pracuje w chwili obecnej nad rajdowym polonezem, ale od sześciu lat z dużym powodzeniem używa fiata 125 p startując nim w legendarnym Rajdzie Żubrów. - *W 2012 roku podjąłem decyzję o zbudowaniu repliki fiata 125 p grupy A w wersji Monte Carlo -*

*Z fiatów 125 p gr. A w swoim czasie korzystali tacy kierowcy jak: Piotr Kufrej, Paweł Przybylski, Ryszard Adamek, Romuła Chałas, Marek Sadowski czy Krzysztof Hołowczyc. Dzisiaj, po latach korzysta z niego także ... Marek Ćwierz. I to z dużym powodzeniem. W Rajdzie Żubrów z Jackiem Gruszczyńskim na fotelu pilota Marek Ćwierz wygrał dwa lata temu rywalizację w grupie samochodów produkowanych w PRL-u. Wcześniej rolę pilota pełniła córka Marka - Gabrysia. - Ten samo-*

*ga Janusz Szerla. Schemat budowy był ten sam co w przypadku fiata. Prace blacharskie, zamontowanie klatki przeciwkapotażowej, malowanie (oczywiście w barwy fabryczne). - *Zakupów dokonywałem nieomal na terenie całej Europy. Kłową skrzynię biegów sprowadziłem z ... Węgier, opony Pirelli P7 i dodatkowe reflektory marki Cibie z Niemiec. Polonez wymagał znacznie bardziej zaawansowanych prac blacharskich ze względu na fakt, że karoseria była szersza niż nakola poszerzane. Świet-**

# WYSOKA MOC, PEŁNA KONTROLA

PROMOCJA

## DMUCHAWA 125BVx

28 cm<sup>3</sup>, 12 m<sup>3</sup>/min, 4,4 kg

Promocyjna cena brutto: ~~1499 zł~~

# 1 379 zł

(W komplecie zestaw do odkurzania)

Oferta ważna do 30.11.2019 r. lub do wyczerpania zapasów.

AUTORYZOWANY DILER I SERWIS

## MLECZEK

Myślenice

ul. Sobieskiego 40g

tel.: 12 274 00 04



nie uporał się z nimi specjalista w tej branży Wiesiek Tomaszewski. Oczywiście korzystaliśmy ze specjalnego załącznika FIA.

Polonez nie jest jeszcze gotowy do wyjazdu na rajdowe trasy. Ale pracy nie zostało już wiele. Trzeba zamontować charakterystyczne osłony przeciwbłotne, dopracować hamulec ręczny, dopieścić elektrykę. Te prace Marek Ćwierz wykonuje już sam. - Nie mogę doczekać się momentu, w którym, ten 150 - kon-

# Jeszcze „maluch”, albo Łada

foto: maciej holuj



ny potwór będzie mógł wyjechać z garażu. Szykuję się na wielką przyjemność, o której od dawna marzyłem.

**Fiat 126 p gr. A czy Łada VTS gr. B?**

Jeśli starczy sił i zdrowia, to będzie trzeci i prawdopodobnie ostatni model rajdówki, jaki stanie w garażu Marka Ćwierza. Na razie budowa rajdowego malucha, kiedyś najpopularniejszej broni rajdowej w Polsce, znajduje się w sferze planów. - Zastanawiam się pomiędzy „maluchem”, a Ładą VTS grupy B - mówi Ćwierz. -

Obie te konstrukcje fascynują mnie. Łady używał przed laty myślenicki kierowca rajdowy Ryszard Trzciniński. Byłoby miło przypomnieć sobie tamte czasy. Na razie muszę dokończyć budowę poloneza, potem zobaczymy co przyniesie czas?

Pozwalam sobie na koniec, jako autor tego tekstu na kilka słów prywaty. Kiedy zobaczyłem rajdowego fiata 125 p odbudowanego przez Marka Ćwierza zakręciła się lezka w moim oku. Pod koniec lat osiemdzie-

siątych ubiegłego stulecia miałem bowiem niekłamną przyjemność startować w Rajdowych Samochodowych Mistrzostwach Polski u boku znakomitego wówczas i utalentowanego kierowcy rodem z Sulkowic Piotra Kufreja jako jego pilot właśnie fiatem 125 p grupy A. Przyznam nieskromnie, że nie bez sukcesów. Tworzyliśmy wówczas załogę reprezentującą nasz kraj w wielu rajdach, a fiat 125 p przez długi czas stanowił naszą rajdową broń. (MH)

reklama



**OSOBOWOŚĆ – WEWNĘTRZNY SYSTEM REGULACJI POZWALAJĄCY NA ADAPTACJĘ I WEWNĘTRZNĄ INTEGRACJĘ MYŚLI, UCZUCI I ZACHOWANIA W OKREŚLONYM ŚRODOWISKU W WYMIARZE CZASOWYM (POCZUCIE STABILNOŚCI). JEST TO ZESPÓŁ WZGLĘDNIETRWAŁYCH CECH LUB DYSPOZYCJI PSYCHICZNYCH JEDNOSTKI, RÓŻNIĄCYCH JĄ OD INNYCH JEDNOSTEK (ZA WIKIPEDIĄ).**

Z POWYŻSZEJ DEFINICJI NAJBARDZIEJ INTERESUJE NAS OSTATNIE ZDANIE. WYJAŚNIA ONO BOWIEM IDEĘ, KTÓRA PRZYŚWIECA TEMU WSZYSTKIEMU, CO ZA CHWILĘ, DRODZY CZYTELNICY PRZECZYTACIE. MIONIONY ROK 2019 PRZYNIÓSŁ ZE SOBĄ WIELE CIEKAWYCH, NIETUZINKOWYCH WYDARZEŃ, KTÓRE NIE BYŁYBY MOŻLIWE GDYBY NIE LUDZIE, ICH DZIAŁALNOŚĆ, POMYSŁOWOŚĆ, PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ. LUDZI POMYSŁOWYCH I PRZEDSIĘBIORCZYCH NIE BRAKUJE, ALE TYLKO PRAWDZIWE OSOBOWOŚCI SĄ W STANIE STWORZYĆ COŚ, CO WZNOSI SIĘ PONAD PRZECIĘTNOŚĆ, PONAD SZARĄ CODZIENNOŚĆ, COŚ CO ZAPADA W NASZE PAMIĘCI NA ZAWSZE BĄDŹ NA DŁUGIE, DŁUGIE LATA. OTO NASZE, SEDNOWSKIE OSOBOWOŚCI 2019 ROKU.

**POLITYKA** - Z mnogości polityków lokalnych: samorządowców, burmistrzów, wójtów i radnych wszelkiej maści i kroju, tytuł Osobowość Sedna 2019 przyznajemy **Władysławowi Kurowskiemu**. Ten doświadczony samorządowiec, niegdyś burmistrz Myślenic, wicestarosta, radny, zdecydował się kandydować na posła Sejmu RP. Zdobył w wyborach ponad 10 tysięcy głosów deklasując konkurencję. Czy to się komuś podoba czy nie, zaufanie jakim obdarzyli wyborcy Władysława Kurowskiego zasługuje na szacunek.

**SŁUŻBA ZDROWIA** - tu nie mieliśmy żadnych wątpliwości przyznając tytuł Osobowość Sedna 2019 doktorowi **Jackowi Puczowi**, chirurgowi, ordynatorowi Oddziału Chirurgii Ogólnej w myślenickim szpitalu. Doktor Pucz jest nie tylko profesjonalistą i doskonałym fachowcem, ale przede wszystkim człowiekiem niezwykle oddanym swojej profesji, która stanowi także jego wielką, życiową pasję i jest powołaniem. A przecież nie ma lepszej symbiozy, jak kochać to, co się robi.

**KULTURA** - i znowu olbrzymi dylemat wobec mnogości kandydatów. Postawiliśmy na **Bartłomieja Dyrca**, dyrektora GOKiS w Tokarni, który ofiarował tej instytucji drugie życie, nadając jej zupełnie nowy wymiar. Dyrca jest także artystą malarzem, scenografem, literatem, aranżerem i muzykiem. Udanie łączy wszystkie te umiejętności, doskonale spełnia się jako organizator wielu ciekawych wydarzeń kulturalnych na terenie gminy Tokarnia.

**SZTUKA** - artyści to nacja wielce chimeryczna. Ale także pracowita. Tytanem pracy jest **Józef Polewka**, rzeźbiarz z Jawornika, absolwent warszawskiej ASP, autor legendarnych już dzisiaj dzwonek, mistrz techniki na wosk tracony. Dziełem ostatnich miesięcy Józefa Polewki jest wielka figura Chrystusa Ukrzyżowanego, która zawisła na Jasnej Górze. Chociaż Józek miał wielu konkurentów do tytułu, to jednak Osobowość „Sedna” w dziedzinie – sztuka – należy się według nas właśnie jemu.

# Osobowości „Sedna”

# 2019

redakcja

foto: maciej holuj

**SPORT** – mało jest dzisiaj sportowców, którzy bardziej poświęcają się wychowaniu dzieci, niż samym sobie. Takim sportowcem jest **Piotr Skóra**, instruktor gimnastyki sportowej, nauczyciel, organizator dorocznych olimpiad gimnastycznych dla dzieci. W każdej z takich olimpiad uczestniczy kilkaset dzieci. Dla Piotra – murowany tytuł Osobowość „Sedna” 2019 w dziedzinie sportu.

**DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNA** - bez cienia wątpliwości tytuł dzielimy na trzy, bo też trzy są w tej kategorii laureatki. To Aniołki ZOL-u: **Anna Ożóg, Anna Burakowska i Pani Krysia**. Bez względu na pogodę, porę roku czy polityczne zawieruchy Panie te stawiają się w myślenickim Zakładzie Opiekuńczo - Lecznym z racuchami, tartym jabłkiem i dobrym słowem, dzieląc się tymi dobrami z chorymi. Od czasu do czasu ra-



Bartłomiej Dyrca



Stanisław Funek



Jarek Chęć



Tomek Pawlak



Władysław Kurowski



cuchy zastępują ... placki ziemniaczane. Kochane Panie - Wielki Szacunek za to co robicie. I oczywiście tytuł Osobowości Sedna 2019 w dziedzinie działalności charytatywnej.

**POŻARNICTWO** - dzielnych strażaków też nie brakuje. Oddają krew, biegają po schodach na czas, ratują ludzkie zdrowie i życie. Niestety nasz tytuł przyznać możemy tylko jednemu z nich. Wprawdzie nie bierze już udziału w akcjach, nie gasi pożarów, ale świetnie opiekuje się druhami z jednostek OSP, dbając o nich i organizując akcje krwiodawstwa. Tytuł Osobowość „Sedna” 2019 w dziedzinie pożarnictwa przyznajemy **Janowi Podmokłemu**, prezesowi Zarządu Powiatowego ZOSP RP w Myślenicach.

**BIZNES** - z mocnym przekonaniem o słuszności wyboru tytuł Osobowości „Sedna” 2019 w dziedzinie - biznes - przyznajemy **Janowi Burkatowi**. Od kilku lat przedsiębiorca rodem z Dobczycy konsekwentnie buduje potęgę swojej firmy powołując do życia kolejne supermarkety (Skawina, Wadowice, Kęty). Jan Burkat jest laureatem wielu prestiżowych w branży nagród i wyróżnień, między innymi nagrody „Amicus Hominum” przyznanej za działalność filantropijną, tytułu „Człowieka Roku 2016” przyznany przez redakcję „Gazety Krakowskiej” i statuetki miesięcznika „Puls biznesu” - „Gazeta Biznesu”.

**MEDIA** - na lokalnym rynku prasowym prawdziwy wysyp. Namnożyło się ostatnio zwłaszcza miesięczników. Lepszych lub gorszych. Jak w każdej dziedzinie życia. Tytuł Osobowości „Sedna” 2019 przyznajemy **Jarkowi Chęciowi**, właścicielowi i założycielowi - Myślenice iTV Telewizja Internetowa Region Południe, który był absolutnym prekursorem tej formy przekazu i który sukcesywnie i z wielką konsekwencją od pięciu lat rozwija i wzbogaca swoją firmę zarówno pod względem merytorycznym jak i sprzętowym.

**EDUKACJA** - założona przez niego Szkoła Malarstwa i Rysunku ma dzisiaj swoje filie m.in. w: Krakowie, Olkuszu, Bochni, Skawinie, Wieliczce i Niepołomicach. W samych tylko Myślenicach na zajęcia do szkoły uczęszcza 170 uczniów w różnym wieku. **Rafał Zalubowski**, artysta grafik, absolwent Wydziału Grafiki krakowskiej ASP przekazuje swoją wiedzę adeptom malarstwa i rysunku sam oraz za pośrednictwem nauczycieli podobnie jak on, w pełni profesjonalistów. Swoje edukacyjne imperium Zalubowski zbudował od podstaw, nieomal z niczego. Przyznajemy mu tytuł Osobowość „Sedna” 2019 w dziedzinie - edukacja.

**MUZYKA** - istnieje duże prawdopodobieństwo, że nie ma w Myślenicach, ani w powiecie myślenickim bardziej wszechstronnego skrzypka niż **Tomek Pawlak**. Ten absolwent krakowskiej AM udziela się w: kapeli ZPiT „Ziemia Myślenicka”, kapeli Zespołu Regionalnego „Kluszczacy” (Tokarnia), gra w Polish Art Philharmonic, formacji „Legend of Kazimierz”, jest nauczycielem m.in. w Szkole Muzycznej w Dobczycach. Ale to nie wszystko. Tomek jest niezwykle utalentowanym skrzypkiem, o którym usłyszymy zapewne jeszcze nie raz. Z dużą satysfakcją przyznajemy mu tytuł Osobowości „Sedna” 2019 w kategorii – muzyka.

**FOLKLOR** – wydawać by się mogło, że murowanym kandydatem do tytułu w tej kategorii jest Piotr Szewczyk, dyrektor MOKiS, pomysłodawca i organizator Międzynarodowych Małopolskich Spotkań z Folklorem. My jednak stawiamy na **Stanisława Funka**, legendarnego współzałożyciela i kierownika Zespołu Regionalnego „Kluszczacy”, niezmordowanego bajora, autora sypanych jak z rękawa anegdot, znawcy tradycji. Pan Stanisław, mimo sędziwego wieku wciąż śpiewa i tańczy ze swoim zespołem.

Zapewne każdy z Was, Drodzy Czytelnicy, ułożyłby swoją autorską listę Osobowości 2019 roku, która różniłaby się od naszej listy redakcyjnej. To jest właśnie owa wspaniała zaleta demokracji, pozwalająca na wyrażanie swojego zdania. Możemy różnić się w swoich poglądach i spojrzeniu na sprawę dążąc jednocześnie obopólnym szacunkiem.



Jan Burkat



Piotr Skóra



Rafał Zalubowski



Jacek Pucz



Jan Podmokły



Józef Polewka



Aniolki ZOL-u, od lewej: Hanna Burackowska, Pani Kryśia, Hanna Ożóg



# Renifery z mikołajem i świąteczne specjały na małopolskim jarmarku bożonarodzeniowym



Dwudniowy Małopolski Jarmark Bożonarodzeniowy w Myślenicach w słonecznej scenarii przyciągnął na Rynek tłumy myśleniczian oraz gości z całej okolicy, a przygotowane atrakcje i świąteczne smakołyki zdecydowanie przypadły im do gustu. W kameralnych domkach handlowych można było kupić świąteczne prezenty, wędliny, pierniki, świąteczne przyprawy, wigilijne potrawy, miody czy inne smakołyki. Przez dwa dni w przygotowanych straganach swoje specjały wystawiały Koła Gospodyń z Gminy Myślenice, ale też częstowały między innymi pysznym żurkiem, grzaniem winem, chlebem ze smalcem i tradycyjnymi wypiekami. Nie zabrakło też innych atrakcji, najmłodszy mieli sporo radości z wizyty Świętego Mikołaja z prawdziwymi reniferami, efektownego pokazu ognia Fire Show, czy też warsztatów i animacji dla dzieci przygotowanych przez Kreatywnych Animatorów oraz Myślenicki Ośrodek Kultury i Sportu. Na scenie nie zabrakło też koncertów oraz wspólnego kolędowania między innymi z Kółami Gospodyń z Bysiny i Krzyszkowic, Studiem Piosenki Natalii Hodurek oraz Reprezentacyjną Orkiestrą Miasta i Gminy Myślenice czy też Zespołem Muzycznym Małopolskiej Szkoły Gościnności, kameralnym Chórem Hura, Stowarzyszeniem My Łączenie i Grupą Kolędniczą Zasań.

- Tegoroczny piknik świąteczny odbył się w innej formule niż dotychczas, a dzięki dotacji z Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie znalazł się na mapie Małopolskich Jarmarków Bożonarodzeniowych, które odbyły się w kilku miejscowościach na terenie całego województwa. Dziękuję za wsparcie oraz patronat honorowy obecnemu na naszej imprezie wicemarszałkowi Województwa Małopolskiego Łukaszowi Smółce i jednocześnie mam nadzieję, że za rok zorganizujemy tę imprezę w podobnej formule. Słowa uznania kieruję też do wszystkich wystawców i Kół Gospodyń za wprowadzenie w klimat Bożego Narodzenia świątecznymi potrawami, jak również wszystkim grupom kolędniczym i stowarzyszeniom, które wystąpiły na scenie – mówi Jarosław Szlachetka, burmistrz Miasta i Gminy Myślenice.

Udział w jarmarkach to także szansa na wspólne spotkania. Każdy, kto odwiedził jarmark w Myślenicach i zrobił sobie pamiątkowe, anielskie zdjęcie na tle specjalnie przygotowanej świątecznej ścianki w ramach akcji województwa małopolskiego „Dobro jest w Małopolsce”, może je umieścić na fanpage'u Małopolski dodając hashtag #dobrojestwmalopolsce wraz z odpowiedzią na pytanie: „Co dobrego zrobiłeś dla innych w ostatnim czasie?”. Na uczestników świątecznej zabawy czekają drobne upominki! - Bardzo dziękuję za obecność nie tylko na małopolskich jarmarkach, ale też festiwalu smaku. Dziś promujemy małopolską żywność, nasze wyroby, rękodzieło i tradycyjne przysmaki. Z tego miejsca dziękuję wszystkim Paniom z Kół Gospodyń za to, że są z nami i dbają o kultywowanie tradycji – mówił na myślenickim Ryнку Łukasz Smółka, wicemarszałek Województwa Małopolskiego, składając życzenia świąteczne mieszkańcom Miasta i Gminy Myślenice. W wydarzeniu wzięli udział samorządowcy. Oprócz wymienionych wicemarszałka Łukasza Smółki, burmistrza Jarosława Szlachetki, także: wiceburmistrz Mateusz Suder oraz także poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Kurowski, Monika Gubała, dyrektor departamentu Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Promocji UMWM oraz radni Sejmiku Województwa Małopolskiego Robert Bylica i Stanisław Biszytga. Podczas Małopolskiego Jarmarku Bożonarodzeniowego w Myślenicach na jednym ze stoisk prowadzono charytatywną zbiórkę na leczenie 11-miesięcznej Marysi Miąsko z Kwapinki. Łącznie zebrano 21 034,61 zł. Dziękujemy za okazane wsparcie!





## Gmina Myślenice przystąpiła do programu ochrony powietrza „LIFE”

**30** grudnia 2019 roku burmistrz Miasta i Gminy Myślenice Jarosław Szlachetka wraz z przedstawicielami sześciu innych samorządów gminnych podpisał list intencyjny z marszałkiem Województwa Małopolskiego Witoldem Kozłowskim w sprawie przystąpienia do projektu LIFE, polegającego na wdrażaniu programu ochrony powietrza dla województwa małopolskiego – „Małopolska w zdrowej atmosferze”. Program LIFE to jedyny instrument finansowy Unii Europejskiej poświęcony wyłącznie współfinansowaniu projektów z dziedziny ochrony środowiska i klimatu. Jego głównym celem jest wspieranie procesu wdrażania wspólnotowego prawa ochrony środowiska, realizacja unijnej polityki w tym zakresie, a także identyfikacja i promocja nowych rozwiązań dla problemów dotyczących środowiska, w tym przyrody. W Małopolsce projekt będzie realizowany do końca 2023 roku, a jego wartość opiewa na łączną kwotę około 17 milionów euro, czyli 70 milionów złotych, z czego unijne dofinansowanie wyniesie 42 miliony złotych.

*- Ochrona powietrza jest bardzo ważnym tematem dla naszego samorządu gminnego i cieszą się, że Myślenice znalazły się w grupie 62 gmin województwa małopolskiego, które będą mogły realizować program LIFE. Ten program otwiera nowe możliwości i daje instrumenty do działania w spr-*

*awie czystego powietrza i lepszego środowiska dla mieszkańców Miasta i Gminy Myślenice. W ramach programu LIFE do dyspozycji mieszkańców będzie ekodoradca, który będzie przyjmował petentów w Urzędzie Miasta i Gminy Myślenice, podobnie jak teraz, gdyż w naszym magistracie jest zatrudniony desygnowany urzędnik, który pomaga w przyjęciu deklaracji i wypełnieniu wniosków do rządowego programu „Czyste powietrze” – mówi Jarosław Szlachetka, burmistrz Miasta i Gminy Myślenice.*

W programie do tej pory uczestniczyło 55 małopolskich gmin, a od dziś przystąpienie zadeklarowało siedem kolejnych: Myślenice, Gromnik, Kościelisko, Krzeszowice, Stryszów, Sułkowice i Wielka Wieś. Łącznie projekt zrzesza 69 partnerów, w tym 62 małopolskie gminy.

Program LIFE został dotychczas wyróżniony przez Komisję Europejską jako dobra praktyka. Otrzymał także pozytywną ocenę Najwyższej Izby Kontroli, a jego wyniki dostrzegane są przede wszystkim w terenie. Gminy będące partnerami projektu LIFE wymienili w latach 2016-2018 dwukrotnie więcej kotłów niż pozostałe gminy. Partnerzy LIFE z 55 gmin wymienili 23 258 kopciuchów na ekologiczne piece, natomiast pozostałe 127 gmin wymieniło ich 10 148.

*- 19 września 2018 roku rząd ogłosił program antysmogowy „Czyste Powietrze” o*

*wartości 103 miliardów złotych. Zgodnie z nim można aplikować o dotacje i pożyczki na termomodernizację domu i wymianę pieca grzewczego. Nie ma podziału całej kwoty na województwa. Obowiązuje zasada: kto szybszy, ten lepszy. Dlatego każde rozszerzenie programu LIFE oznacza więcej przedsięwzięć w Małopolsce, związanych z ochroną powietrza - zaznaczył podczas podpisania listu intencyjnego Witold Kozłowski, marszałek Województwa Małopolskiego.*

W nowym programie ochrony powietrza dla Małopolski gminy są zobowiązane do przeznaczenia co najmniej 1% wydatków budżetu na dopłaty do wymiany kotłów i instalacje odnawialnych źródeł energii u mieszkańców. Wprowadzone zostaną także programy osłonowe dla najsłabszych poprzez dopłaty do wyższych kosztów ogrzewania, wyznaczeni zostaną wspomniani już ekodoradcy w każdej gminie, a także przeprowadzona zostanie inwentaryzacja wszystkich źródeł ciepła na obszarze gminy.

Beneficjenci programu LIFE muszą także uczestniczyć w programach Stop Smog oraz Czyste Powietrze i prowadzić akcje informacyjne wraz z kontrolami interwencyjnymi Straży Miejskiej.

Więcej informacji na temat programu ochrony powietrza „LIFE” stronie: [www.powietrze.malopolska.pl](http://www.powietrze.malopolska.pl)



foto: maciej holuj

SEDNO  
patronuje

# „Ziemia” w formie

**K**AŻDORAZOWO KONCERT GALOWY REPREZENTACYJNEGO ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „ZIEMIA MYŚLENICKA” TO WYDARZENIE. DYNAMICZNE, KOLOROWE, PERFEKCYJNE. „ZIEMIA MYŚLENICKA” TO DZISIAJ FIRMA. SOLIDNA I GWARANTUJĄCA WSPANIAŁE, TRÓJWYMIAROWE (ESTETYCZNO - ŚPIEWACZO - TANE CZNE) DOZNANIA.

Koncert galowy jest tą okazją, podczas której zespół prezentuje to wszystko, co do zaprezentowania ma. Od grup najmłodszych (ledwo odrosłe od ziemi smyki), poprzez młodzież, aż do grupy najstarszej z Jasiem Ślósarzem i Jackiem Kazimierzczakiem (między innymi) na czele.

Kiedy kilka lat temu przeprowadzałem z Jasiem Ślósarzem rozmowę na okoliczność ... zakończenia przez niego wieloletniej współpracy z „Ziemią” podskórnie czułem, że Jaś swoje, a życie swoje. Dzisiaj wiem, że miałem rację. Ślósarz wciąż nie może rozstać się z zespołem, a kiedy pytam go, od czasu do czasu, o to dlaczego, odpowiada tajemniczym uśmiechem. Mogę się tylko domyślać, co ów uśmiech oznacza.

Z tegorocznej edycji „galowego” najbardziej podobały nam się dzieciaki i mini koncert kapeli „dorosłej”, w której prym wiódł wszechstronny Tomek Pawlak. Dzieciaki tańczą niczym dorośli. Bez kompleksów i na luzie. Wspaniale przygotowane choreograficznie przez Małgosię Wątor nie stronią od najtrudniejszych kroków i układów. Są przy tym dziecięco bezpretensjonalne. Jak to dzieci. Coś bardzo fajnego. Palce lizać.

Kapela „dorosła” (bo jest jeszcze druga - młodzieżowa, równie dobra muzycznie i wokalnie) zagrała trzy utwory. Choć tylko trzy, to jeden ciekawszy od drugiego. Nie zabrakło klimatu cygańskiego, był czysty folklor. Przy okazji wyszły na jaw wokalne umiejętności Tomka Pawlaka, którego większość z nas kojarzyła dotąd jako „przyklejonego” do skrzypiec. Tomek okazał się także wspaniałym komentatorem. Ze swadą i niewymuszonym dowcipem zapowiadał kolejne utwory. Nawet największym malkontentom i opozycjonistom folkloru, to co na scenie „wyprawia” „Ziemia Myślenicka” musi się podobać. Perfekcja wykonania, tempo akcji, wreszcie feeria kolorów robią kolosalne wrażenie. Podczas gali wypełniająca salę widowiskową MOKiS publiczność zobaczyła i wysłuchała między innymi: pieśni i tańców rzeszowskich, pieśni i tańców mieszczan żywieckich, pieśni kurpiowskich, wiązanki pieśni i tańców Kurpi Zielonych, tańce i zabawy górali żywieckich zaś na finał krakowiaka. W sumie przez scenę przewinęło się prawie dwustu wykonawców.

Sprawcami koncertu galowego byli: Karolina Druzgała - Pawlak (kierownik artystyczny), Tomasz Pawlak (kierownik muzyczny), Małgosia Wątor (instruktorka tańca), Marek Kluzka (chórmistrz), Aurelia Bogacka - Prokocka (instruktorka muzyczna), Monika Ceniuch (szefowa pracowni krawieckiej), Kamil Koziół (przygotowanie strojów), Natalia Nowacka (koordynacja wizualna), Marek Hajto (nagłośnienie), Artur Tokarz (światło), Zbigniew Latosiewicz (wsparcie techniczne) i Piotr Szewczyk (dyrektor zespołu - multimedia).

(MH)

reklama



**Grafikon**  
Drukarnia i Wydawnictwo

Jaroszowice 324 | 34-100 Wadowice  
tel. +48 33 873 46 20 | fax +48 33 873 46 22  
e-mail: biuro@grafikon.com.pl | www.grafikon.com.pl

KALENDARZE | TECZKI | CZASOPISMA  
KSIĄŻKI | KATALOGI | ULOTKI  
WZORNIKI | SEGREGATORY



**NABÓR DZIEWCZĄT DO SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ-RESPEKT MYŚLENICE**

**ZAPRASZAMY WSZYSTKIE DZIEWCZĘTA DO PRZEŻYCIA WSPANIAŁEJ PRZYGODY!!! :)**

**CAŁKOWICIE ZA DARMO!**

**Rywalizacja  
Energia  
Spokój  
Pokora  
Emocje  
Klasa  
Tolerancja**


**ROZPOCZYMY NABÓR DO ZESPOŁU PIŁKI NOŻNEJ KOBIET RESPEKT MYŚLENICE!!!**

Kontakt:  
MAGDALENA:  
665 740 800  
JAN:  
601 862 514




**PRZYJDŹ I SPRÓBUJ SWOICH SIŁ!!!  
GWARANTOWANA ŚWIETNA ZABAWA  
ORAZ SZEROKI ROZWÓJ SPORTOWY!!!**

Zgłoś się i TY!!! :)



Osiedle Słoneczne w Myślenicach

**5%**

**TU HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY**  
rodzina.gov.pl

**r a b a t u**  
na zakup mieszkania  
o powierzchni powyżej  
70m kwadratowych.

**raba Dyczkowski**  
spółka z o.o.

**DEWELOPER**  
Biuro Sprzedaży

+ 48 605 33 33 07  
raba-słoneczne.pl

32-400 Myślenice  
ul. Drogowców 8

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe  
RABA Dyczkowski i spółka sp. z o. o.



**E**ric Weiner - amerykański dziennikarz, korespondent National Public Radio, filozofujący podróżnik postanowił odwiedzić największe skupiska ludzi uznanych za geniuszy, a więc tak utalentowanych i kreatywnych, że dokonali intelektualnego lub artystycznego skoku zmieniającego świat. Wędrując po Atenach, chińskim Hongzhou, Florencji, Edynburgu czy Wiedniu szuka odpowiedzi, dlaczego owe skupiska pojawiły się właśnie tam i w konkretnym czasie. „Co wisiało wtedy w powietrzu i czy da się to zabutelkować?” Kluczem tej swoistej geografii geniuszu jest imponująca erudycja, dociekliwość, poczucie humoru autora oraz relacje z rozmów z osobami zafascynowanymi równie jak on tajemnicą odwiedzanych miejsc.

Co sprzyja kreatywności, co determinuje geniusz? Interesująca refleksja wynika z faktu, że myśliciele starożytnej Grecji preferowali filozofowanie w drodze. Przeprowadzone przez psychologów Uniwersytetu Stanforda badania wskazują na istotny związek między chodzeniem a kreatywnością. Wielu geniuszom wpadały do głowy najlepsze pomysły podczas spacerów i nie ma znaczenia czy na świeżym powietrzu, czy w pomieszczeniach. Wystarczyło kilkanaście minut. Grecy nie rozgraniczali aktywności fizycznej i intelektualnej. Ich stolica – magnes dla ludzi bystrych i ambitnych – zawdzięczała swą siłę systemowi politycznemu opartemu na wolności słowa i otwartej debacie. To właśnie w Atenach dzięki Sokratesowi najwspanialszym narzędziem społecznego dyskursu stała się konwersacja. Uwielbiana przez filozofów grecka Agora – pierwowzór sklepu wielobranżowego – była sercem państwa, zaś port w Pireusie uczynił Ateny pierwszym globalnym miastem świata, gdzie wraz z towarami przyływały idee. Grecy potrafili tchnąć piękno w przedmioty codziennego użytku, łącząc tym samym formę z funkcją. Wszystko to prowadzi do konkluzji, że „geniusz jest prosty”, a podążając tropem Alfreda Kroebera – to kultura, nie genetyka, wyjaśnia jego skupiska. Chińską odmianę geniuszu odnalazł Weiner w stolicy dynastii Song panującej od 969 – 1276 roku – najbogatszym, najludniejszym i najbardziej innowacyjnym wówczas mieście świata – Hongzhou. Gdy Europejczycy zmagali się ze średniowieczem, Chińczycy dokonywali odkryć, obmyślali wynalazki, pisali, malowali, doskonalili kondycję ludzką. Wymyślili wszystko: od kompasu i druku wypukłego po mechaniczne zegary i papier toaletowy. Gubernator Hongzhou - Su Shi - poeta, malarz, pisarz, inżynier, jeden z geniuszy tego miejsca podobnie jak Grecy wierzył, że u podstaw samego życia leży zachwyty. Każdy geniusz posiada zdolność zdumiewania się światem, a jak zaobserwował Alan Watts – zachwyty „odróżnia ludzi od innych zwierząt oraz inteligentnych

# Śladami genius loci

i wrażliwych od durni”.

Florencja nie posiadała portu. Była miastem bagienym, malarycznym, nękanym przez częste wybuchy pożarów i epidemie. Jednak tam, nie w o wiele większej i silniejszej militarnie Wenecji czy Mediolanie doszło do największego rozkwitu renesansu. Dlaczego? I tu z pomocą przychodzi słowa Platona: „Co obywatele szanują, to będą kultywować”. Ateny ceniły mądrość, dostały Sokratesa, Rzym – władzę, dostał cesarstwo. A Florencja? Nie byłoby ani florenckich geniuszy, ani prawdopodobnie nie wydarzyłby się renesans, gdyby nie mały, wykonany ze szczerzego złota artefakt – floren, symbol zamożności, pierwsza międzynarodowa waluta świata. Medici, ród wytrwałych znawców i mecenasów sztuki władający Florencją, nie ograniczali się do wypisywania czeków, lecz inspirowali, zachęcali miejscowych artystów do podejmowania ryzyka, wręcz żądali innowacji. A że mieli więcej pieniędzy od innych florentczyków, potrafili lepiej gromadzić wszystko, co potrzebne, „aby ulepszyć życie za pomocą piękna”. Geniusz okazuje się kosztowny.

Ma też stronę praktyczną, o czym przekonuje Weiner, śledząc dokonania VIII – wiecznego Edynburga. Wkład Szkotów w rozwój chemii, geologii, inżynierii, ekonomii, socjologii, filozofii, poezji i malarstwa był tak owocny, że czy jesteśmy tego świadomi, czy nie, „odrobina tego kraju tkwi w każdym z nas”. Użycie lodówki, jazda na rowerze, iniekcja igłą do zastrzyków podskórnych, znieczulenie podczas operacji – wszystko to zasługa Szkotów. Ich geniusz polegał na łączeniu głęboko filozoficznych idei z zastosowaniem w realnym świecie. Tak narodziła się nowoczesna ekonomia i socjologia. Imperatyw Kanta: „Odważ się być mądry” uważali Szkoci za niekompletny i dodawali: „Odważ się być mądry i odważ się wykorzystać tę mądrość”. David Hume, Adam Smith, James Hutton poruszali się po olbrzymich połaciach intelektualnego terytorium: od stosunków międzynarodowych przez historię, religię, etykę, ekonomię polityczną, rodzinę – dziś dyscypliny rzadko komunikujące się. W oświeceniowym Edynburgu, w tętniących życiem klubach przedstawiciele rozmaitych profesji przy szklance bordo „krzesali iskry z siebie nawzajem”. Złoty wiek szkocki stał się epoką interdyscyplinarną, owocującą zamiłowaniem do geniuszu praktycznego.

Muzyczny Wiedeń Mozarta, Beethovena oraz Haydna miał w swoim genius loci niemałą wspólną ze smakującymi piękno Atenami, Hongzhou czy Florencją. Panujący tam Józef II Habsburg, porównywany do chińskiej dynastii cesarzy-poetów, był nie tylko sponsorem muzycznego Wiednia, ale i skrzyplikiem. Wierzył, że jednym ze sposobów podniesienia jakości życia ludu jest muzyka, dlatego popchnął stolicę, która miała już w tym względzie mocne fundamenty, do muzycznej sławy. Wielonarodowość, skrzyżowanie kultur stało się tu szczególnie owocne. Mozart był częścią tego niezwykle bogatego i zróżnicowanego ekosystemu, który gwarantował, że w końcu pojawi się geniusz taki jak on. Wysokie standardy miasta wydobywały z muzyków to, co najlepsze, bo tylko najlepsze akceptowała publiczność. Spojrzenie na muzycznych geniuszy z perspektywy ekologicznej pokazuje, jak artyści czerpią z zasobów swego środowiska – hojności mecenatu, czasu publiczności, cierpliwości gospodarzy i jak sami kształtują to otoczenie, zmieniając je na wiele następnych stuleci. W epoce fin de siecle Wiedeń zawdzięczał intelektualną i artystyczną energię przybyłym z odległych krainców Austro-Węgier outsiderom, ich ambicjom i świeżemu spojrzeniu. Inkubatorem pomysłów, które zmieniły nie tylko świat, ale sposób, w jaki o nim myślimy, była rozstawiona Cafe Sperl. Z ówczesnego intelektualnego kotła wyłoniła się najsłynniejsza postać – Zygmunt Freud. Ale miał on liczne towarzystwo: filozofa Ludwiga Wittgensteina, artystę Gustava Klimta, pisarzy - Arthura Schnitzlera i Stefana Zweiga, fizyka Ernesta Macha, kompozytora Gustava Mahlera. To stanowi dowód, że „kreatywność jest zaraźliwa a geniusz rodzi więcej geniuszu”.

Niezwykle bogata książka Erica Weinerja inspiruje i relaksuje jednocześnie. Wędrowanie w towarzystwie pisarza to nie tylko okazja do poznania fascynujących szczegółów z życia wielkich tego świata i smakowania atmosfery odwiedzanych miejsc. To przede wszystkim możliwość wejrzenia w naturę geniuszu, która, chociażby w najmniejszym ułamku - w co starajmy się wierzyć - kryje się w każdym z nas.

**ERIC WEINER: „GENIALNI. W POGONI ZA TAJEMNICĄ GENIUSZU.”; W-WA, PWN, 2016.**



foto: maciej holuj

poznajmy się: **JANINA ŁABĘDŹ** sołtyśka Zasani, prezes KGW „Razem dla Zasani”

**Imię** - Janina, **Matgorzata, nazwisko** - Łabędź, **urodzona** - 5 maja 1965 roku w Myślenicach, **miejsce zamieszkania** - Zasań, **waga** - 75 kg, **wzrost** - 165 cm, **wykształcenie** - średnie, **Zespół Szkół Techniczno - Ekonomicznych w Myślenicach**, **zawód wyuczony i wykonywany** - sprzedawca, pracownik administracyjny – kierownik działu kas, **hobby** - czytanie książek, **stan cywilny** - mężatka, **mąż** Mieczysław, **dzieci** - Anna - 33, Wojciech - 29, Mateusz - 27, **ulubiona potrawa** - zupa mleczna, **pierogi ruskie**, **ulubiony owoc** - jabłko, **ulubiony aktor** - Wacław Kowalski, **ulubiony kolor** - niebieski, **ulubiona dyscyplina sportu** - jazda na rowerze (rekreacyjna), **ulubione zwierzę** - pies, Yorkshire terrier, **ulubiony polityk** - Mateusz Morawiecki, **ulubione zajęcie** - praca w ogrodzie, **kraj, który chciałabym zobaczyć** - Mauritius, **w wolnych chwilach najchętniej** - spędzam czas z najbliższymi i chętnie im pomagam, **jeżdżę samochodem marki** - volkswagen, **używam kosmetyków firmy** - Calvin Klein, **używam telefonu marki** - Samsung, **gdybym wygrała milion, moim pierwszym zakupem byłby** - domek jednorodzinny na działce pod lasem z pięknym widokiem na położone wokół miejscowości, **moją mocną stroną jest** - wytrwałość w dążeniu do celu, **do swoich słabości zaliczam** - nieustanną chęć niesienia pomocy innym, **w mojej pracy najważniejsze są** - pokora, życzliwość, konsekwencja w dążeniu do celu i uśmiech będący najkrótszą drogą do drugiego człowieka, **nigdy nie przykładam większej wagi do** - plotek i dyskusji na temat tego co było i czego nie można już zmienić, **nie lubię**, **kiedy** - napotykam trudności i niezrozumienie podczas wykonywania codziennych obowiązków, **u innych najbardziej cenię sobie** - otwartość na drugiego człowieka, **życzliwość, pokorę, mało kto wie o tym, że** - pomimo, iż jestem bardzo aktywną osobą to mam chwile kiedy muszę odpocząć, **największe wrażenie robi na mnie** - sytuacja, kiedy udaje mi się zrobić to, co wydawało się niemożliwe do zrobienia, **nawyk, z którym muszę walczyć, to** - kupowanie ... uwielbiam zakupy i niejednokrotnie kupuję za dużo, **największym moim osiągnięciem życiowym jest** - moja Rodzina - kochające dzieci, z których jestem dumna, a także mój wspaniały i wyrozumiały mąż, **kiedy idę na spacer, to najchętniej** - zapominam o codziennych problemach i wspominam miłe chwile, **dostrzegam piękno przyrody** - kwitnące łąki, zapach skoszonej trawy i suszonego siana ... zabieram też kocyk, **aby usiąść i odpocząć na łonie natury, gdybym mogła, zmieniłabym w swoim otoczeniu** - zabrałabym wszystkich chętnych na wczasy zagraniczne, **aby mogli odpocząć oraz nabrać dystansu do pewnych rzeczy, marzę o tym, aby** - wszyscy byli zdrowi i szczęśliwi, **aby świat nie stwarzał konfliktów w tym konfliktów zbrojnych, a co najważniejsze, aby w Polsce ludziom żyło się lepiej.**



# Ja, fryzjer ...<sup>(MH)</sup>



**K**IEDYŚ, DAWNO TEMU, MACIEK LEŚNIAK NIE CHCIAŁ BYĆ FRYZJEREM. CHCIAŁA ZA TO TEGO JEGO MAMA, ZNAKOMITA, MYŚLENICKA FRYZJERKA, WŁAŚCICIELKA JEDNEGO Z NAJSTARSZYCH SALONÓW FRYZJERSKICH W MYŚLENICACH. NAMAWIAŁA SWOJEGO SYNA DO ZAINTERESOWANIA SIĘ TĄ PROFESJĄ, KIEDY BYŁ JESZCZE UCZNIEM SZKOŁY PODSTAWOWEJ. POTEM RAZ JESZCZE PONOWIŁA PRÓBĘ, KIEDY UCZĘSZCZAŁ DO LICEUM. W OBU PRZYPADKACH PRÓBY SPEŁZYŁ NA NICZYM.

Sytuacja uległa zmianie na początku tego wieku. Maciek dał się wreszcie namówić na naukę fryzjerstwa w krakowskiej Akademii znanego, krakowskiego fryzjera Jacka Tatomira, tego samego, u którego wiedzę zdobywała wcześniej jego mama. - *Przekonał mnie fakt, że fryzjerstwo zaczęło dbać o pielęgnację włosów* - mówi Maciej. We wrześniu 2001 roku podjął pracę fryzjera w salonie swojej mamy.

Na początku miał olbrzymią treść, a problemy stwarzały mu niemal wszystkie fryzjerskie czynności: mycie głowy, suszenie włosów, strzyżenie. Stan ten nie trwał jednak długo. Pod czujnym okiem mamy, mistrzyni grzebienia i nożyczek Maciek szybko doskonalił swoje umiejętności. Dzisiaj po osiemnastu latach pracy jest bardzo doświadczonym i wiele potrafiącym fryzjerem. Py-

tam Maćka o najbardziej niecodzienne strzyżenie w jego karierze. - *Były to postrzyżyny, w czasie których ścinałem włosy sięgające młodej dziewczynie do pasa. Ze wspianiałych włosów pozostała jednocentymetrowa szczecina* - wspomina Maciej. Na pytanie czym musi się wyróżniać dobry fryzjer odpowiada: - *Musi lubić ludzi, umieć z nimi rozmawiać no i oczywiście posiadać odpowiednie umiejętności*. Które z czynności fryzjerskich lubi najbardziej: *strzyć i farbować*. Jakie fryzury są ostatnio najmodniejsze: *do połowy szyi z grzywką, to damska, boki krótko, dłuższa góra to męska*.

Pytam Maćka o jeszcze jedno: jaka jest zależność pomiędzy fryzjerem, a ... gitarzystą basowym? Pytanie nie jest pozbawione sensu bowiem drugą, wielką pasją Macieja Leśniaka, oprócz fryzjerstwa jest muzyka, w szczególności gra na gitarze basowej. - *I tu i tu wymagany jest artyzm* - pada odpowiedź. Maciej ma za sobą 27 - letnią karierę muzyka. Jest samoukiem. Gra na basie i na instrumentach klawiszowych zaś zamiłowanie do muzyki przejął od siostry, absolwentki Szkoły Muzycznej w Myślenicach. - *Zaczynałem w „Bibisi”, potem byli „Ziemiańskie”, „Macioplan”, „Ulica Krzywe Koło” w duecie ze siostrą, i teraz od jakiegoś czasu ponownie „Bibisi”* - mówi Maciek. Muzyk kocha alternatywnego rocka, sam od czasu do czasu komponuje. Ma w domu dwie gitary basowe i pianino. - *Spotykam się z kolegami z zespołu raz w tygodniu, gramy*

*przez dwie godziny, to dla mnie odskocznia od codzienności i wielka przyjemność. Przymierzam się do koncertów z „Bibisi”.*

Jak długo będzie jeszcze fryzjerem? - *Tego nie wiem. Na razie nim jestem, ale nie zamyslam przed sobą innej drogi zawodowej. Kiedyś przez jakiś czas studiowałem ... psychologię ...?* Jak długo będzie go łączyła przyjaźń z gitarą basową? - *Zapewne długo, bo to przyjaźń, a może nawet coś więcej ...?*

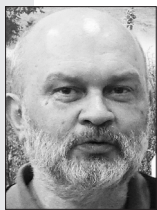


foto: maciej holuj

foto: archiwum rodzinne



## POLECAM:



**Nowy Rok. Kolejny. Odnowienie. Każdy człowiek potrzebuje nadziei. Na nowe życie. Pragnie nowego. Do dalszego bycia. Ty, Ty i ja wybieramy swoje miejsce. Swoje. Dla siebie. Z kimś, dla kogoś lub tylko dla siebie. Z tego miejsca idziemy w świat. Działamy. Czynimy. Mamy swoją drogę.**

Od dziecka słuchamy w czytaniach, jeśli wierzymy, jednego z najstarszych mitów ludzkości, zapisanych w Księdze Rodzaju. To nasz ludzki rodzaj. Ludzie znaleźli „miejsce” do dalszego życia. Wybrali równinę. W ziemi. W ziemi Sennaar. Była ona jednego języka i tej samej mowy. Postanowili zbudować miasto – metropolię. Żeby widzieć siebie z daleka i rozpoznawać to miejsce zaczęli budować wieżę. Zapożyczyli jej kształt od zikkuratów, sąsiedniej krainy, sumeryjsko - akadyjskiej. Kształt ściennej piramidy. Świątynia była „domem fundamentów nieba i ziemi”. Postanowili, że będzie bramą Boga - Babel. Zaczęli budować z wypalanej cegły. Każda i każdy miał swój pomysł na budowanie. Zaczął się chaos. Po swoim. Moje lepsze, niż twoje. W pychę tych ludzi wkroczył Bóg. Pomieszał im języki. Rozproszył po świecie. Wieża Babel stała się symbolem pomieszania. Nie była już i nie jest „bramą Boga”. Odtąd każda i każdy mówi swoim językiem. Co ciekawe, różnimy się nie tylko językami narodowymi. Różnimy się w ramach tego samego języka.

Słuchamy mitu od zawsze. Pokolenie za pokoleniem. Wyobrażamy sobie wieżę Babel. Potrzebujemy obrazu, wizerunku. Robimy to w każdym pokoleniu. I tak swoją wizję wieży Babel, mieszkalną, w 1563 roku, w Antwerpii, namalował Pieter Bruegel Starszy. Przeniósł Babel do swoich czasów. Jeden z najbardziej znanych obrazów (dzisiaj w muzeum historycznym w Wiedniu).

Łukasz Bogdan, daje nam wersję XXI wieku, polską, małopolską, myślenicką. Graficzną, ciężką, żłobioną w linorycie. Patrzymy i pytamy: jaka ona jest? Osadzeni jesteśmy w metropolii. Już zbudowanej. Dom przy domu. Ciasno. To dół obrazu. Gęszcz miasta. Ludzie zagęszczeni, skomasowani, ale na obrazie ich nie ma. Po prawej przy nabrzeżu transportujące materiał budowlany łodzie. Dostarczają ze świata budulec. Ta metropolia nie ma rynku, centralnego placu. A może się

myliły. Ma przecież coś centralnego. Budowaną wieżę. Od razu kolejne pytanie: czy już skończoną. Bo przecież sięga nieba. Złudzenie, że dosięga Boga. To i dzisiaj nasza, ludzi, pycha. Że potrafimy tak budować. I kolejne pytania autora, Łukasza Bogdana, co z naszym językiem? Co mówimy i jak? Zauważamy symboliczne – bo czujemy, że to symbol – balony. Czyżbyśmy się nadymali i unosili? Czyżby każdy, w tym naszym wspólnym świecie, jest indywidualistą i chce wzbic się w niebiosa – czy do Boga? – sam. Te balony startujące z pomieszania Babel mają, jak zauważamy, swoje stery. Ty, ja, my je uruchamiamy. I lecimy. Gdzie? W niebiosa, do Boga, jak chcą jedni, religijni? Czy w wymarzony absolut, jak chcą niewierzący? Gdzie, dokąd się wzbijamy? A język, każdy język, jest żłobieniem. Codziennym. Cięciem słów, wyrazów, zdań, sensów.

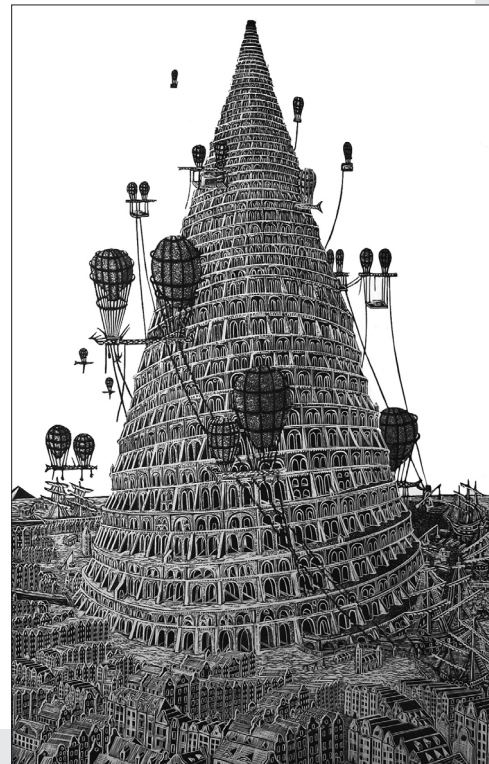
Zafascynowany patrzę na ten linoryt. Łukasz Bogdan postawił mi przed oczami lustro naszych czasów. To nasze - moje, twoje - pomieszanie. To nasze, twoje i moje mówienie różnymi językami. I jak w każdej epoce nie możemy się porozumieć. Różni nas język uprawiany.

Grafika, linoryt to żmudne żłobienie w płycie linorytniczej. Wycinanie dłutkiem rowków. Przecież mówimy, że żłobimy świat. Praca rzemieślnicza, wymaga wiele cierpliwości. Czasochłonna. Z rąk Łukasza wybitna artystycznie. Płyta to jedno. Potrzebna jeszcze farba. Niezbędna czerni nakładana. To technika druku wypukłego. Żłobienia, wycięte i usunięte, pozostaną białe. Obraz będą tworzyły wspólnie z farbą na pozostawionych częściach. Jeszcze prasa graficzna. Konieczny docisk. I znów symboliczne: przepuszczenie przez prasę. Na białym papierze 'accademia' firmy Fabriano. Ważna jakość papieru. Dostajemy odbitkę graficzną. Autor zachowuje matrycę. Pracę swojej wyobraźni i rzemiosła rąk. Patrę i pytam siebie: czy i ja jestem samotnym balonem i próbuję wlecieć sam, swoim językiem, do Boga? Czy ja jestem balonem? Czy taka jest metropolia XXI wieku? Czy to nasz świat?

Łukasza Bogdana za chwyt staje się moim zachwytem. Choć trochę rozpoznałem siebie. W lustrze tej grafiki. Życzę Tobie i sobie nowego. Dobrego. Do siego Roku!

Jurek Fedirko

# Za chwyt



Linoryt Łukasza Bogdana „Historia Babel – Metropolis”, z cyklu: „Historia Babel”, sygnowana 3 odbitka z 2011 roku, jest przekazana przez autora na aukcję w Myślenicach na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Będzie licytowana 12 stycznia 2020 roku. Polecam. Jej wartość rynkowa ok. 500 zł. To bardzo dobre dzieło. Skorzystaj. Szlachetny cel.

Łukasz Bogdan jest grafikiem, linorytnikiem. Nagrodzony nagrodą burmistrza miasta i gminy Myślenice za działalność w dziedzinie sztuki w 2018 roku. Laureat wielu konkursów międzynarodowych. Myśleniczanie.

poplenerowa wystawa **mgFoto**

fotograf: maciej holuj



## Orawskie klimaty

Kolejną wystawą fotografii uraczyli myśleniczanie członkowie grupy mgFoto. W swojej autorskiej galerii mieszczącej się w murach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Księdza Jana Kruczka pokazali owoce pleneru fotograficznego, jaki miał miejsce jeszcze w październiku ub.r. na Orawie. W plenerze uczestniczyło czternaście osób. Oprócz członków mgFoto byli to także zaproszeni przez grupę fotografowie z: Bełchatowa, Nowego Sącza, Warszawy oraz ze Słowacji.

Bazą pleneru był Biały Potok. Stąd fotografujący wyprawiali się między innymi do malowniczej wsi Vlkolinec, skansenu w Zuberku, starego młyna w Hutach. Odbyły się także warsztaty, podczas których poznawano tajniki techniki cyjanotypii. Owoce tych działań można było oglądać we wspomnianej galerii w MBP w Myślenicach. Kuratorem wystawy był Marek Gubała, a swoje zdjęcia pokazali: Juraj Bednarik, Grażyna i Marek Gubałowie, Rafał Hechsman, Stefan Izo, Stanisław Jawor, Witold Koleszko, Milos Kral, Aneta Mudyna, Marcin Niemiec, Alicja Przybyszowska, Vierka Remkova, Juraj Simun, Paweł Stożek i Robert Wilkołek. (RED.)





foto: archiwum

## A w „Lenartówce” inny świat

**J**EST W STARYCH CHATACH UROK NIEODPARTY. NIEDOWIARKÓW ODSYŁAMY DO SIERAKOWA. W GÓRUJĄCEJ NAD DOBCZYCAMI WSI STOI CHATA, KTÓRA LICZY 106 LAT. JEST NIE TYLKO, JAK NA STULATKĘ, W DOSKONAŁEJ KONDYCJI I BARDZO AUTENTYCZNA, ALE WCIĄŻ TĘTNI ŻYCIEM.

Przekraczając próg sierakowskiej chaty zwanej od nazwiska niegdysiejszych właścicieli „Lenartówką” wkraczamy w inny świat. Świat pobielanych, drewnianych ścian, belkowanej powały, świętych obra-

zów, poźółkłych zdjęć, kuchennego pieca, drewnianych sprzętów i objawiających mądrości ludowe makatek. W jednej chwili cofamy się do początków XX wieku. To niepowtarzalne uczucie. Niepowtarzalne i zdumiewające.

Chata żyje między innymi dzięki Małgorzacie Zbrożek, mieszkance Sierakowa, sąsiadce „Lenartówki” przez miedzę. To pani Małgosia urządza w chatce spotkania sierakowskiej braci zwołując ją tutaj z różnych okazji. Ostatnio (czytaj w połowie grudnia ubiegłego roku) odbyła się w „Lenartówce” wigilia.

Przy drewnianych stołach, na drewnianych ławach, przy wielkim, kuchennym piecu zasiedli obywatele wsi jednym, wspólnym chórem śpiewając kolędy. Był żurek z grzybami i ziemniakami, barszcz czerwony z uszkami i wspaniały, gorący kulebiak, który pod dach sędziwej chaty trafił wprost z zakamarków kuchni pani Ewy. Pan Andrzej zagrał na akordeonie, pan Józef spóźnił się nieco, ale spóźnienie wynagrodził potężnym słojem kiszonych ogórków. Dzieci zjadały się słodyczami chłonąc atmosferę świąt. Kolędowano i cieszą się tym, że święta Bożego Narodzenia tuż za progiem.

Jeśli ktoś nie wie jeszcze na czym polega integracja ludzi, jak rodzą się i wykuwają przyjaźnie niech chociaż raz wpadnie na imprezę do „Lenartówki”. Szybko się dowie. (MH)

zaproszenie



SEDNO

patronuje

foto: maciej holuj

**J**uż po raz czternasty sieprawski GOKiS zaprasza miłośników muzyki gospel na Międzynarodowe Warsztaty. Tegoroczne odbędą się w hali sportowej w Sieprawiu w dniach od 24 do 26 stycznia.

Przez dwa dni trwać będą warsztaty pod okiem trójki wytrawnych instruktorów muzyki gospel: Tuli Lynch, Ruth Waldron i Jimmiego Mulovhedi. 26 w murach hali sportowej odbędzie się

## Musicie tam być

koncert finałowy, podczas którego organizatorzy zbierać będą do puszek środki na pomoc dla jedenastoletniego Szymona, który cierpi na dziecięce porażenie mózgowie. Głównymi organizatorami warsztatów są: wspomniany GOKiS oraz Zespół Placówek Oświatowych w Sieprawiu. Organizatorzy serdecznie zapraszają. „Sedno” objęło warsztaty i koncert finałowy patronatem medialnym. (RED.)



# Alef Bet Judaizmu - Tsadej Purim

Czternastego dnia miesiąca Adar cały żydowski świat zanurza się w purimowym karnawale. Korowody dorosłych i dzieci w kostiumach księżniczek, królów, klaunów i różnej maści potworów ruszają ulicami miast tańcząc i ciesząc się ze zwycięstwa nad złowrogim Hamanem. W Izraelu nie ma chyba bardziej „szalonych” nocy, niż tel awivskie noce purimowe, pełne niekończących się ulicznych zabaw, koncertów i parad. Tradycja nakazuje, aby bawić się „adlojada”, czyli do momentu takiego zamknięcia umysłu, aby nie dało się dostrzec różnicy pomiędzy słowami „przeklęty Haman”, a słowami „błogosławiony Mordechaj”. Alkohol nie jest czymś naturalnym dla żydowskiej kultury, może więc także i dlatego rzesze przeciwników święta Purim były i są wśród Żydów niezliczone. Purimowe kontrowersje tkwią jednak dużo głębiej, niż najgłębsze alkoholowe upojenie. Tkwią w samym sercu opowieści o podstępny Haman i dzielnej Esterze. Księga Estery (Megilat Ester) rozpoczyna się opisem stu osiemdziesięciodniowej libacji alkoholowej, którą król Persji Achaszwerosz (najprawdopodobniej Artaxerxes II) wyprawił na cześć swych satrapów zarządzających stu dwudziestu siedmioma prowincjami perskiego imperium. Siedmiodniowa impreza w samej stolicy państwa, mieście Szuszan, trwała w najlepsze, kiedy król zażądał, by jego małżonka Waszti (imprezująca z damami dworu we własnym pałacu) stawiała się przed królewskim majestatem i zatańczyła dla gości. Miała to uczynić ubrana jedynie w swój królewski diadem. Królowa odmówiła i została natychmiast usunięta, co zważywszy na czasy, w których dzieje się historia oraz na ilość spożytego przez króla alkoholu, nie wydaje się niczym dziwnym.

Świeżo owdowiały władca nie zwlekał z wyborem kolejnej królowej i już wkrótce na tronie Persji zasiadła Estera. Estera straciła oboje rodziców we wczesnym dzieciństwie i została wychowana przez swojego kuzyna Mordechaja. Król Achaszwerosz nie wiedział, że jego nowo poślubiona żona jest Żydówką. Późniejszy rozwój wydarzeń pokaże, iż ta niewiedza była błogosławieństwem zarówno dla

niej, jak i dla niego.

Kostiumy i maski zakładane w święto Purim przypominają o podwójnej tożsamości Estery, ale i o wielu innych sytuacjach w żydowskiej historii, które wymuszały na jej uczestnikach zakładanie „masek bezpieczeństwa”. Jednym z najważniejszych elementów święta Purim jest zbiorowe czytanie Księgi Estery i zagłuszanie imienia Hamana, ilekroć pojawia się ono w tekście. Uzbrojeni w grzechotki, kołatki i gwizdki słuchacze czekają w napięciu na fragment opisujący spotkanie Hamana z Mordechajem, by zacząć tupanie i gwizdanie.

Haman, obrażony faktem, że Mordechaj odmówił złożenia należnego królewskiemu namiestnikowi pokłonu, (w tym czasie Haman awansował już do tej pozycji) poprzysiął zemstę i postanowił pozbyć się za jednym zamachem wszystkich Żydów. Zdobywszy podstępnie zgodę króla, którego niezbyt interesowały takie szczegóły zarządzania imperium, jak unicestwienie jednego z wielu podbitych narodów, przystąpił do wykonania zadania. Wraz z grupą swoich popleczników postanowił wybrać najlepszą datę „anihilacji” Żydów, która miała przypaść na dzień 13 Adar. Datę tę wybrano ciągnąc losy (losy to po hebrajsku „Purim”) i stąd właśnie nazwa święta. Haman musiał się spieszyć. Król Achaszwerosz, podczas jednej z bezsennych nocy, podczas których czytano mu królewskie kroniki, dowiedział się właśnie, że zawdzięcza swoje życie Mordechajowi. To Mordechaj, usłyszawszy przypadkiem o planowanym na króla zamachu, zdenuncjował niedoszłych zamachowców. Wystarczyłoby teraz, żeby ktoś wspomniął o ich powiązaniach z Hamanem, a kariera królewskiego namiestnika ległaby w gruzach. Dekret królewski nakazujący unicestwienie Żydów we wszystkich prowincjach Persji zostaje zatem wysłany w trybie pilnym. Imię Hamana, zagłuszane, wygwizdywane i wytypywane we wszystkich synagogach świata, staje

się mimo to, a może właśnie dzięki temu centralnym elementem całego święta. Haman przegrał. Estera zrzuciła maskę i uratowała swój naród. „Jestem Żydówką, Twój dekret śmierci dotyczy także mnie”, powiedziała do męża w dramatycznej scenie prywatnej wieczerzy, na którą zaprosiła tylko jego i jego namiestnika. Na cofnięcie dekretu było już jednak za późno. Achaszwerosz wydał kolejny dekret, dzięki któremu Żydzi we wszystkich prowincjach zdołali w porę zareagować i pierwsi rzucili się zbrojnie na swoich wrogów.

Pod koniec purimowej opowieści Mordechaj, ubrany w królewskie szaty, paraduje na królewskim wierzchowcu po stolicy, a jego dawni wrogowie oddają mu cześć. Mimo to, nawet w finale, Haman wydaje się ważniejszy i to na nim skupia się uwaga autora i uwaga większości interpretatorów. Szafot, którego zbudowanie nakazał był osobiście, kiedy planował publiczną egzekucję Mordechaja, staje się ostatecznie miejscem jego własnej kaźni. Powieszony na nim głową w dół, wraz ze swoimi dziesięcioma synami, tkwi po dziś dzień w samym centrum żydowskiej historii, niczym nieusuwalny symbol zła.

W oryginalnym tekście Księgi Estery użyte jest hebrajskie słowo „ec” (drzewo). Haman został stracony na drzewie. Być może był to drewniany szafot, być może była to szubienica, być może powieszono go na całkiem przypadkowym, rosnącym w centrum Szuszan, drzewie. Jednak już bardzo stare źródła historyczne wymieniają jako możliwy sposób wykonania wyroku śmierci na Hamanie i jego synach - ukrzyżowanie.

Śmierć Hamana na krzyżu była potrzebna zarówno żydowskiej jak i chrześcijańskiej tradycji, jednak każdej z nich z zupełnie innych powodów. Do zupełnie innych powodów i jeszcze innych purimowych kontrowersji powrócę w następnym odcinku Alef Bet.

historyczne podróże **MARKA STOSZKA**

Młodzi znają tylko z opowiadań, starsi pamiętają, że dawniej w okresie zimy dookoła leżał śnieg. Dlatego też począwszy od XVIII wieku do połowy XIX wieku, w polskim dworze niezwykle popularną rozrywką w okresie karnawału był kulig, który niósł ze sobą: wesołą zabawę, tańce, śpiewy i suty posiłek z dużą ilością dobrego rozgrzewającego trunku. Przejazd saniami odbywał się przy dźwiękach orkiestry, strzelania z batów i odgłosów dzwonków. Jednak w drugiej połowie XIX wieku staropolski kulig funkcjonował już tylko we wspomnieniach dziadków. W tym czasie modne były tzw. „krakowskie wesela”, czyli wcześniej uzgodnione kuligi, których uczestnicy zbierali się w domu jednego z przyjaciół, aby przebrać się w weselny orszak. Całe „wesela” zjeżdżało saniami do z góry upatrzonego dworu, by hucznie świętować przy dźwiękach orkiestry. Ten „ludowy” kulig dawał jedyną sposobność do zerwania ze sztywną etykietą i do zawarcia bliższych kontaktów towarzyskich. Kulig we dworze był prawdziwym świętem, do którego starannie się przygotowywano, nic nie mogło być dziełem przypadku. Trasę przejazdu wyznaczano dużo wcześniej, zazwyczaj od-

powiedziany był za to wybrany przez dziedzica znawca terenu, lub gajowy. Rozpisywano kolej, skąd się kulig ma zacząć, jakim szlakiem do dworów i dworówk zajężdzać, i rzecz najważniejsza, gdzie zabawę zakończyć. Przejazd zaprzęgów tak układano, aby sprawić niespodziankę dziedzicowi i jego rodzinie bez czynienia im kłopotu i wywoływania przygotowań, wiedziano doskonale, że w każdym domu znajdzie się zawsze bigos, kiełbasa, barszcz i piwo dla uczestników kuligu. Starano się również, aby uboższemu szlachcicowi nie ubliżyć przez pominięcie jego domu lub hałasem nie podrażnić czyjejs żałoby.

Podobnie jak w przypadku dworskiego balu, również i tutaj, dobór i zaproszenia dla uczestników były starannie przemyślane. W czasie przerw w sannie częstowano gości bigosem, mięsiwem i kapkami. Kulig należał do obowiązkowych atrakcji każdej zimy. Organizowano orszak sań, często finezyjnie dekorowanych, przy ozdabianiu orszaku nie zapomniano też o koniach, a objazdowi po okolicy towarzyszył głośny śpiew, pohukiwanie zaś wieczorami blask zapalonych pochodni. Kulig, podobnie jak polowanie, kończył się obowiązkową ucztą organizowaną co prawda nie w plene-

rze, zimy bywały bowiem wówczas znacznie surowsze, ale w gościnnych progach dworu jednego z okolicznych ziemian. Uczestnicy kuligu odpowiednio do panujących temperatur, ubierali się w grube kozuchy i skóry, rozgrzewając się równocześnie dobrym trunkiem i wzmacniając godną przekąską. Wieczorem, na zakończenie kuligu i biesiady, odbywał się bal. Jego efektem były mariaże między uczestniczącymi w nim pannami i kawalerami. Gdy kulig z gośćmi wjechał na dziedziniec, orkiestra zaczynała grać radosne i skoczne melodie. Przed dom wychodził gospodarz, aby powitać gości, natomiast służba, pod czujnym okiem gospodyni, nakrywała do stołu. Zmarzniętym uczestnikom kuligu i koniom, natychmiast polecano jedzenie. Po zakończonej biesiadzie zaczynały się tańce połączone z przyśpiewkami i toastami.

Nic tradycji dawnych kuligów snuje się w obyczaju polskim dotąd. Jednak obecna forma jest zupełnie skomercjalizowana i praktycznie nie ma już nic z dawnego czaru tej specyficznej imprezy plenerowej osadzonej bardzo mocno w ziemiańskiej tradycji i będącej swoistym zimowym rytuałem.



## Tadeusz Bisztyga (1918 - 1987)



Tradycyjne kowalstwo rozwijało się u nas dlatego, że pochodzące z wiejskich kuźni wyroby i narzędzia były ludzom niezbędne i to w każdym gospodarstwie domowym, a rolnym w szczególności. Nieomal każda wieś miała onegdaj swoje kowale. Swoich znakomitych mistrzów kowalskiego kunsztu miały też słynące z tysiąca kowali pobliskie Sułkowice. Myślenickie kowalstwo było raczej skromne. Liczba ludzi uprawiających ten zawód była wręcz symboliczna i jednostkowa. Na terenie Dolnej Wsi (dzisiaj Dolnego Przedmieścia) przez kilkadziesiąt lat tętniła życiem i mozolną pracą słynna, trzypokoleniowa kuźnia rodu Bisztygów - kolejno: Aleksandra, Stanisława i Tadeusza. To tutaj powstawały kute ręcznie starą metodą młota i kowadła najrozmaitsze, niezbędne do pracy na roli narzędzia. Dominowały głównie siekiery, kopaczki, lemieszki do pługa, podkowy, łańcuchy, wszelkiego rodzaju okucia bryczek i wozów konnych. Ostatni z rodu myślenickich kowali - Tadeusz - znał doskonale wszystkie tajniki sztuki kowalskiej. Jego kuźnia przy ulicy Kazimierza Wielkiego całymi latami rozbrzmiewała regularnie brzmącym rytmem uderzeń młota. To tutaj, w półmroku, w unoszących się w powietrzu oparach białego dymu, rozgrzany do czerwoności metal nabierał odpowiednich form i kształtów użytkowych. W różnorodnym asortymencie wyrobów kowalskich, które trafiały do pobliskich gospodarstw, pojawiały się również kraty (czasem ozdobne), skoble, zamki, zawiasy drzwiowe i bramowe, zawiasy do mebli itd. Tadeusz Bisztyga był w tym fachu doskonałym rzemieślnikiem. Dodać wypada, że egzamin mistrzowski w zawodzie kowala złożył dokładnie 25 kwietnia 1940 roku zdobywając tym samym odpowiednie prawa i tytuł mistrza kowalskiego. Kuźnia Tadeusza Bisztygi była nie tylko miejscem produkcji i naprawy rozmaitych sprzętów i narzędzi. Pełniła równocześnie funkcję lecznicy zwierząt zajmującej się także leczeniem i okuwaniem końskich kopyt. Kowal zajmował się jednocześnie okuwaniem racic krów i wołów, które przez całe dziesięciolecie miejscowi rolnicy - gospodarze wykorzystywali również do rozmaitych prac i robót polnych, np. przy orce i bronowaniu, przy przewożeniu płodów rolnych itp. Wraz ze śmiercią Tadeusza Bisztygi w 1987 roku zakład kowalski na Dolnym Przedmieściu zakończył swoją działalność i został definitywnie zamknięty.

Wnętrze kościoła św. Stanisława pod względem architektonicznym zachowało niemal w całości swój pierwotny gotycki charakter. Niemal w całości, gdyż o ile wczesnogotyckie prezbiterium stanowiące najstarszą część świątyni nakrywa sklepienie krzyżowo-żebrowe, o tyle późnogotycka nawa posiada już barokowe sklepienie kolebkowe z lunetami. Prezbiterium złożone z trzech przęseł zamyka prosta ściana. Od znacznie szerszej nawy wyraźnie oddziela go ostrołukowa arkada z wygiętą barokowo belką tęczy, zwieńczoną sporych rozmiarów krucyfiksem, który stoi na kuli ziemskiej opasanej cielskim węzła. Na końcach belki, przy ścianach arkady umieszczono figury Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty. Ściany prezbiterium zdobi figuralna polichromia przedstawiająca sceny z życia patrona świątyni św. Stanisława. Również centralną część barokowego ołtarza głównego wypełnia obraz ze słynną sceną wskrzeszenia Piotrawina autorstwa Macieja (Mateusza) Rejchana z 1763 roku.

Ten sam osiemnastowieczny artysta, znany także z polichromii w kaplicy Oleśnickich klasztoru na Świętym Krzyżu, wykonał wraz z Mikołajem Janowskim iluzjonistyczną polichromię na sklepieniu nawy. Głównymi elementami jej wyposażenia jest sześć późnobarokowych ołtarzy bocznych. W dwóch z nich, znajdujących się przy arkadzie tęczy oglądamy obrazy: Matki Boskiej w srebrnej sukience – to kopia obrazu z rzymskiego kościoła Santa Maria Maggiore, oraz św. Sebastiana. Obydwa są przykładem osiemnastowiecznego malarstwa sakralnego. Istotnym, zwracającym naszą uwagę, elementem wystroju świątyni są także ustawione pod ścianami prezbiterium stalle. Ich zaplecki zdobią obrazy przedstawiające cuda św. Antoniego, natomiast rokokową ambonę z połowy XVIII wieku obraz przedstawiający Chrystusa w świątyni.

Opuszczamy świątynię, jak się okaże, nie jedyną w Nowym Korczynie, by oglądnąć jeszcze inne skarby tego niewielkiego miasteczka. Zanim jednak to nastąpi trzeba powiedzieć parę zdań o zabytku, którego już nie ma. Mowa tu o królewskim zamku zbudowanym w XIV wieku za panowania Kazimierza Wielkiego. Ceglana budowla była położona na prawym brzegu Nidy, na sztucznym, czworokątnym wzniesieniu otoczonym fosą. W skład pierwotnego zamku wchodziły dwa budynki mieszkalne, kaplica i zabudowania gospodarcze. Z po-

łudniowo - zachodniej strony wznosiła się wieża, a całość otaczał mur obwodowy. Jedyna droga do zamku prowadziła przez zwodzony most, basztę bramną tzw. Samborze i kolejny most.

Od początku istnienia korczyński zamek był jednym z najważniejszych ośrodków władzy królewskiej w Małopolsce. Często gościł tu dwór, a co za tym idzie odbywały się też liczne zjazdy i spotkania z zagranicznymi poselstwami. Również za panowania Władysława Jagiełły zamek stanowił ulubioną siedzibę królewską, co spowodowało jego dalszą rozbudowę o skarbiec i górną salę. W 1403 roku król gościł tu poselstwa książąt piastowskich, w 1404 poselstwo moskiewskie i wreszcie w 1409 poselstwo zakonu krzyżackiego wręczające pisemne wypowiedzenie wojny.

Wszystko to przełożyło się bezpośrednio na szybki rozkwit miasta. Zjazdy rycerskie i znaczące wydarzenia polityczne, mające tutaj miejsce za panowania kolejnych władców z dynastii Jagiellonów przyczyniły się do wzrostu gospodarczego i zamożności mieszkańców. Funkcjonowała tu prokuratoria i starostwo grodowe. Odbywały się także sądy grodzkie. Król Zygmunt I Stary wydał zezwolenie na pobór do miejskiej kasy cła grobelnego i mostowego, a jego syn Zygmunt August założył miejski szpital

Z zachowanych źródeł wiadomo, że w roku 1564 miasto posiadało 24 łany, było tu 19 warzelnii piwa, 22 słodownie, 148 domów mieszczkańskich, 3 młyny i 7 jatek mięsnych. Pod koniec lat osiemdziesiątych XVI wieku działała wytwórnia rusznic, dział oraz prochu. Osiem razy w roku odbywały się tu wielkie jarmarki zbożowe. O dynamice rozwoju świadczy fakt, iż do 1657 roku liczba domów w mieście wzrosła niemal dwukrotnie.

Kres świetności Nowego Korczyna rozpoczęły rządzącej dynastii Wazów i przeniesienia stolicy Polski do odległej Warszawy. Potem przyszły klęski: spustoszenie miasta przez rokoszanie Mikołaja Zebrzydowskiego, najazd Rakoczego, wielkie pożary i wreszcie szwedzki potop.

Wydarzenia te spowodowały nie tylko upadek miasta, ale także popadnięcie w ruinę królewskiego zamku. W 1776 roku pozostałości budowli zostały rozebrane, z tym że jeszcze przez jakiś czas pozostawiono basztę, która pełniła funkcję więzienia. Ponieważ obecnie nie ma żadnych widocznych śladów po zamku, poprzestaniemy na tym i udamy się do centrum, na lewy brzeg Nidy.

foto: autor



Wnętrze kościoła św. Stanisława w Nowym Korczynie.



kto jest na tym zdjęciu?

**C**hłopczyk w ubranku komunijnym, który pojawił się w tym miejscu przed miesiącem to ... **Jan Koczwara**, były, wieloletni dyrektor MOK, archiwista, animator kultury. Zdjęcie pochodzi z 1951 roku. Ciekawi nas fakt czy ktoś z Czytelników rozszyfrował naszą zagadkę? W tym miesiącu prezentujemy portret małego chłopca, który pozuje do zdjęcia na kolanach swojego taty. Kto jest na tym zdjęciu? Odpowiedź za miesiąc.



atopowe zapalenie skóry

dietetyk radzi (52)

**A**topowe zapalenie skóry to przewlekła choroba dermatologiczna, która występuje u dzieci i dorosłych; jej głównym i najbardziej uciążliwym objawem jest świąd. Swędzenie nie ustaje również w nocy, co może prowadzić do zaburzeń snu. W chorobie występują okresy nasilenia oraz wygaszenia objawów. Uważa się, że jest ona spowodowana mieszaniną czynników genetycznych, immunologicznych oraz środowiskowych. Skóra jest sucha łatwo się przebarwia i pęka, intensywnie swędzi, wywołując odruch drapania, który pogarsza jej kondycję. Przebarwienia nasilają się pod wpływem zmian temperatury, części kosmetyków, wełnianej odzieży oraz pod wpływem pożywienia. Długotrwała choroba prowadzi do pogrubienia skóry oraz białych zmian powstających po wygojeniu się zadrapań. Miejsca podrażnione drapaniem bardzo łatwo się zakażają. Dieta może zmniejszyć objawy zapalenia, a co za tym idzie poprawić jakość życia pacjentów. Typowymi produktami, które nasilają objawy są: mleko, pszenica, ryby oraz owoce morza i orzechy – arachidowe i włoskie. Nasilenie objawów może wywołać spożywanie grzybów, serów żółtych, pomidorów, kakao i czekolady oraz szpinaku. AZS nasilają barwniki, dlatego większość produktów smakowych: płatki, jogurty owocowe są niewskazane. Niekorzystnie działa również soja – w przypadku reakcji alergicznej na mleko krowie lepiej zmienić mleko na kokosowe lub migdałowe. Skórę regenerują: olej lniany, oliwa z oliwek, olej z czarnuszki. Występująca w wędlinach z surowego mięsa histamina, ryby wędzone, kiszonki i produkty fermentowe również mogą nasilać objawy. Dzieci z AZS, które są karmione w sposób naturalny powinny przejść na dietę eliminacyjną. Marchew, dynia i bataty zawierają beta - karoten, który jest prekursorem witaminy A, wspierającej regenerację skóry, dlatego warto je umieścić w diecie. Stosunkowo rzadko objawy nasilają: rzodkiewka, rosłonka, awokado, cukinia, fasolka szparagowa. Owoce i warzywa, które mogły być pryskane, dobrze jest myć szczoteczką pod strumieniem ciepłej wody.

agnieszka zięba

za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka



A tak między nami, to komu bijemy i za co?

dar Jana Koczwy dla Muzeum Niepodległości



## Bezcenny dar

foto:maciej holuj

(MH)

**J**AN KOCZWARA PRZEKAZUJE. KOMU I CO? CZĘŚĆ SWOJEGO BOGATEGO ARCHIWUM MYŚLENICKIEMU MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI. GROMADZONE PRZEZ LATA, BEZCENNE ARCHIWUM DOTYCZĄCE SZEROKO POJĘTEJ KULTURY NIE MIEŚCI SIĘ JUŻ NA REGAŁACH MIESZKANIA BYŁEGO DYREKTORA MOKiS, ANIMATORA KULTURY, ARANŻERA WYSTAW.

Już nieco wcześniej część życiowego dzieła Jana Koczwy znalazła miejsce pod gościnnym dachem Biblioteki Pedagogicznej w Myślenicach. Teraz archiwista przekazał następną partię segregatorów myślenickiemu muzeum w nadziei, że instytucja ta z pietysmem i odpowiedzialnością przechowa je dla potomności. Liczby obrazujące przekazany materiał robią wrażenie. W sumie Jan Koczwara przekazał muzeum 4217 pozycji! Są to: plakaty, fotografie, katalogi, foldery, ulotki, recenzje prasowe, protokoły, dyplomy. Dotyczą one 281 formacji artystycznych działających na terenie powiatu myślenickiego. Jest w tej liczbie - 36 zespołów regionalnych pieśni i tańca (1514 pozycji archiwalnych), 71 zespołów teatralnych (906 pozycji archiwalnych), 28 orkiestr dętych (655 pozycji archiwalnych), 146 zespołów wokalnie - instrumentalnych (1012 pozycji archiwalnych). Archiwum zawiera także materiał dotyczący działalności artystycznej i estradowej 33 wyróżniających się artystów młodego i starszego pokolenia: aktorów, tancerzy, wokalistów, instrumentalistów, między innymi: Małgorzaty Hodurek, Natalii Hodurek, Natalii Jarząbek, Roberta Kasprzyckiego, Michała Basisty i Franciszka Szymuli (łącznie 130 pozycji archiwalnych).

Podobnie jak sam darczyńca mamy nadzieję, że jego benedyktyńska i konsekwentna praca nie pójdzie na marne i że dzięki przekazaniu jej owoców Muzeum Niepodległości owoce te przetrwają wiele następnych lat stając się bezcennym źródłem wiedzy dla kolejnych pokoleń.

Od lewej: Marek Kluska wójt Tokarni, Maciej Zaręba wójt Raciechowic, Bogumił Pawlak wójt Myślowej, Tadeusz Piata wójt Sieprawia





# „Kęcili” pod zaporą

foto: maciej holuj

**J**EŚLI KTOŚ SĄDZIŁ, ŻE STOWARZYSZENIE KLUBU MOTOSPORT MYŚLENICE ZNIKNEŁO Z POWIERZCHNI ZIEMI LUB ZAPADŁO W ZIMOWY SEN, TEN POPEŁNIŁ DUŻY BŁĄD. PEWIEN PRZESTÓJ W DZIAŁALNOŚCI KLUBU, W STOSUNKU DO TEGO, CO MIAŁO MIEJSCE ZARAZ PO JEGO POWSTANIU DZIEWIĘĆ LAT TEMU BYŁ, ALE PRZESTOJE ZDARZAJĄ SIĘ PRZECIEŻ NAWET NAJLEPSZYM.

Z braku stosownej lokalizacji w rodzinnych Myślenicach na przeprowadzenie imprezy Motosport wyemigrował do pobliskich Dobzyc. Konkretnie na tereny położone pod zaporą. I Złot Barbórkowo - Mikołajkowy Amatorów i Miłośników Motoryzacji Motosport zorganizował wspólnie z dobczyckim TKKF-em oraz z burmistrzem tego miasta. Uczestnikom i publiczności zaoferowano kilka atrakcji. Przede wszystkim odcinek specjalny o długości nieco ponad dwóch kilometrów i mieszanej nawierzchni (asfalt, szuter). OS to sól rajdów. To głównie na OS-ach rozgrywa się walka o miano najszybszego, tutaj samochody mkną z dziką szybkością, a kibice tracą na ich widok oddech. W Dobczycach emocji na miarę WRC (World Rally Championship) nie było, ale też impreza zorganizowana została głównie dla kierowców - amatorów nie posiadających licencji (ci startowali w dobczyckiej imprezie na prawach gości).

Z atrakcji trzeba jeszcze wymienić pokaz starych, zabytkowych samochodów (taką sekcję w swoich strukturach posiada Motosport) oraz pokazy: quadów i umiejętności kierowców - drifterów z Drift Team Kraków. Na miejsce przybył także św. Mikołaj, którego obecność ucieszyła głównie dzieci.

Czy fakt zorganizowania imprezy noszącej w sobie namiastkę imprezy rajdowej oznacza reaktywację tego rodzaju zawodów organizowanych przez Motosport Myślenice? Trudno jednoznacznie potwierdzić, ale też byłbym ostrożny w negowaniu takiej możliwości. Wciąż mamy w pamięci rally sprinty organizowane czy to w Wiśniowej czy w okolicach Sułkowic. Sam prezes Motosportu Stasiu Kaleta nie wyklucza możliwości powrotu do rajdowej tradycji, chociaż w swoich wypowiedziach jest bardzo ostrożny. - *Potrzeba dużo pieniędzy, aby zorganizować taką imprezę, na razie odbudowujemy budżet* - mówi.

(MH)

SEDNO  
patronuje

MOTOSPORT  
Myślenice



**STANISŁAW KALETA**, prezes Motosport Myślenice: *Zorganizowaliśmy ten „kręciółek” m.in. na wniosek burmistrza Dobzyc, który walczy z nielegalnymi imprezami samochodowymi na placu pod zaporą. Dawno nie było u nas tego rodzaju zawodów, ale myślę, że po tej reaktywacji uda się w przyszłym roku zorganizować kolejne.*



foto: maciej holuj